IV-18-V
MIESIĄC PROPAGANDY PRASY PPR

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — NIEDZIELA, 18 KWIETNIA 1948 R. — Nr 106 (1209)

Dziś 8 str.
Cena 5 zł
Wydanie F

REDAKCJA
Telefony:
Zast. Red. Nacz. 8-82-28
Sekretariat 8-66-45
Dział Miejski 8-82-27
Redakcja nocna 8-82-25
Dział listów i interwencji 8-51-84
ADMINISTRACJA
Warszawa, Smolna 18
tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-84

18. IV. 1948

Odbywające się dziś wybory we Włoszech skupiają uwagę całego świata. Wytyczą one drogę, którą potoczą się w najbliższej przyszłości dzieje Półwyspu Apenińskiego. Mają one również ogromne znaczenie międzynarodowe w walce między obozem imperializmu i agresji z jednej strony, a obozem pokoju i demokracji — z drugiej.

Po zrzuceniu faszyzmu, naród łaknął zasadniczych reform, gruntownego przeobrażenia kraju. Demokratyzacja Włoch utknęła jednak w pierwszych etapach. Rozbita znienawidzona reakcja znalazła obrońców i opiekunów. Władze okupacyjne angielskie i amerykańskie czyniły wszystko dla stłumienia postępowego ruchu mas włoskich.

Pod batutą zagranicznych mocodawców zawiązał się solidny blok reakcji. Reprezentujący go rząd de Gasperiego wydaje kraj na łup żarłocznego imperializmu amerykańskiego, wiedzie kraj ku katastrofie gospodarczej, ku faszyzacji w dziedzinie społecznej i politycznej.

Nic nie mogło jednak powstrzymać konsolidacji sił demokracji włoskiej. Partie komunistyczna i socjalistyczna stoją na czele Frontu Ludowego popieranego przez szerokie rzesze chłopów i postępowej inteligencji. Dąży on do podjęcia porzuconego dzieła demokratyzacji, do zużytkowania bogactw kraju dla dobra narodu, do przywrócenia i utrwalenia suwerenności Włoch.

Przeciwko tym hasłom, reakcja wysuwa swoiste „argumenty". Są nimi presja wojskowa i gospodarcza. St. Zjednoczonych, niekończący się strumień dolarów na akcję wyborczą, oraz znajdujący się w rękach rządu aparat państwowy i policyjny.

Ostatnie zarządzenia ministra Scelby zdają się świadczyć, że na ten aparat najbardziej liczy reakcja, że nie wykluczone są prowokacje w większym stylu. Tym niemniej, oświadczenie Konfederacji Pracy nie pozostawia żadnych wątpliwości, że wszelkie próby prowokacji napotkają na zdecydowaną odprawę ze strony świata pracy.

Naród polski sympatiami swoimi jest razem z demokr. włoską walczącą o suwerenność narodową, pokój i demokratyczny rozwój swego kraju.

PAPIEŻ PRZECIW POLSKOŚCI ZIEM ODZYSKANYCH

Tajny układ polityczny między Waszyngtonem i Watykanem

BERLIN, 17.4 (Obsł. wł.). Dziennik berliński **„Der Tag"** ogłasza treść orędzia Papieża Piusa XII do biskupów niemieckich na temat sytuacji religijnej i ogólnej w Niemczech. **Szczególnie wyczerpująco — jak podkreśla dziennik niemiecki — pismo Papieża zajmuje się problemem „uchodźców ze Wschodu" (Ostfluechtlingo).**

Nawiązując do wydarzeń, jakie pod czas lat wojny rozegrały się na rozległych obszarach od Wisły do Wołgi, Papież oświadcza następnie dosłownie, co następuje:

„Czy wolno było jednak tytułem odwetu wypędzać z domów i skazywać na nędzę 12 milionów ludzi? Czyż ofiary tego odwetu nie są w stanowczo przeważającej większości ludźmi, którzy nie brali udziału we wspomnianych wydarzeniach i złych czynach, którzy nie mieli na nie żadnego wpływu? I czy można uznać to zarządzenie za rozsądne politycznie i odpowiedzialne gospodarczo, jeśli się zastanowimy nad warunkami życiowymi narodu niemieckiego i ponadto nad problemem zapewnienia dobrobytu całej Europie?

Czy oznacza to brak poczucia rzeczywistości, jeżeli żywimy nadzieje i PRAGNIEMY, BY WSZYSCY ZAINTERESOWANI WRÓCILI DO SPOKOJNEJ ROZWAGI I COFNĘLI TO, CO SIĘ STAŁO, O ILE DA SIĘ TO JESZCZE COFNĄĆ"?

„PUŚCIĆ W NIEPAMIĘĆ ZBRODNIE NIEMIECKIE"

Po tej inwokacji, w obronie wysiedlonych ze Wschodu Niemców i na rzecz cofnięcia biegu wydarzeń, Papież omawia potrzeby religijne wysiedlonych. Wspomina on przy tym o swym udziale w zjeździe katolików niemieckich we Wrocławiu w 1926 r., **który to zjazd był — jak oświadcza** dosłownie — **„przeglądem katolickiego wschodu niemieckiego".**

Jak dodaje korespondent „Associated Press", **PAPIEŻ DOMAGA SIĘ w konkluzji swego orędzia „przebaczenia i puszczenia w niepamięć niemieckich przestępstw wojennych" oraz „UDZIELENIA IM POMOCY W ODBUDOWIE ICH OJCZYZNY".**

DLA WATYKANU ZIEMIE ODZYSKANE TO „WSCHODNIE TERYTORIA NIEMIECKIE"

RZYM, 17.4. (Obsł. wł.). — Również niezależny dziennik rzymski **„Expresso"** publikuje wyjątki listu pasterskiego Papieża do katolików niemieckich i dodaje:

„Papież UBOLEWAŁ nad wysiedleniem 12 milionów Niemców (dosłownie! — red.) **ze WSCHODNICH TERYTORIÓW NIEMIECKICH i wyraził opinię, że sąd historii nad tym niebywałym aktem będzie bardzo surowy. Papież dodał, że zbrodnie popełnione przez Niemców w Polsce i Rosji NIE MOGĄ USPRAWIEDLIWIĆ FAKTU WYSIEDLENIA NIEMCÓW Z ICH WSCHODNICH ZIEM".**

Jakkolwiek włoska opinia publiczna zajęta jest zasadniczo kwestią wyborów do parlamentu — obserwatorzy zwracają baczną uwagę na ostatnie manewry Watykanu.

Po przyjeździe wysłannika Trumana, **Myrona Taylora**, do Rzymu przybył cały sztab wysokiej kościelnej hierarchii niemieckiej i w tych **dniach odbywają się intensywne rozmowy między Papieżem, Taylorem a kardynałami niemieckimi.**

W Watykanie znajduje się już arcybiskup Monachium kardynał **Faulhaber**, biskup Berlina kardynał von **Preysing**, arcybiskup Kolonii kardynał **Frings**, biskup Linburga **Dirrchs** i biskupi **Hildesheim'u, Paderborn i Osnabruecku.**

„Unita" donosi, że przedstawiciele kleru niemieckiego przybyli do Rzymu, aby otrzymać od Watykanu instrukcje na temat **tajnego układu, zawartego ostatnio między USA a Watykanem.**

W układzie tym **USA zobowiązują** się za pośrednictwem Departamentu Stanu **udzielić poparcia klerowi katolickiemu na całym świecie w zamian za usługi oddane przez Watykan w kampanii propagandowej przeciw demokracjom ludowym.**

Kardynał **Paulhaber**, propagator idei separatyzmu w Bawarii i zwolennik koncepcji Niemiec federalnych, otrzymał już instrukcje w tych sprawach na audiencji udzielonej mu przez Papieża.

Kardynał Berlina von **Preysing** zostanie w najbliższym czasie przyjęty przez Papieża. Wiadomo, że kardynał Nowego Jorku **Speelman** wysłał wspomnianego kardynała niemieckiego w ub. r. do Ameryki.

Kardynał **Preysing**, jadąc do Rzymu, zatrzymał się w Paryżu, gdzie odbył długą rozmowę z nuncjuszem papieskim we Francji i z ministrem Bidault.

Układ Watykanu z USA w sprawie „wymiany usług" będzie stanowił w przyszłości bazę dla polityki biskupów, kardynałów i nuncjuszów, która będzie skoordynowana z kursem politycznym Departamentu Stanu.

Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, obecne rozmowy między Papieżem i kardynałami niemieckimi mają na celu znalezienie sposobu przekonania Francji o konieczności przyłączenia strefy francuskiej do Bizonii, celem utworzenia silnego bloku zachodnio - niemieckiego, skierowanego przeciw ZSRR.

Twierdzi się ponadto, że Papież ostro krytykował stanowisko Francji, która dotychczas nie może się zdecydować na fuzję.

Jednocześnie **Pius XII**, miał dać instrukcje kardynałowi Monachium **von Faulhaberowi** zmobilizowania kleru niemieckiego ze strefy francuskiej dla wywarcia odpowiedniej presji na władze okupacyjne francuskie.

*

Od dawna już wiadome było, że Watykan sprzeciwia się przynależności naszych Ziem Odzyskanych do Polski i że chętnie by widział powrót tych ziem do Niemiec. Nigdy jednak jeszcze Papież nie wyraził w tak jaskrawy sposób i bez osłonek swych pragnień. Rozmowy papieża z biskupami niemieckimi, tymi samymi, którzy wyrazili swoją solidarność z celami hitleryzmu i orędzie papieskie do tych biskupów, nie pozostawiają żadnych złudzeń, że Watykan złączył swe wysiłki z imperialistami amerykańskimi i razem z nimi podsyca niemieckie siły odwetu. Razem z nimi mobilizuje Niemców do walki przeciw naszym granicom zachodnim. Robota ta nie da i dać nie może żadnych rezultatów. Polacy zaludnili ziemie piastowskie i żadna siła nie sprowadzi tam z powrotem Niemców, wbrew życzeniom Watykanu, który chciałby „cofnąć to co się stało".

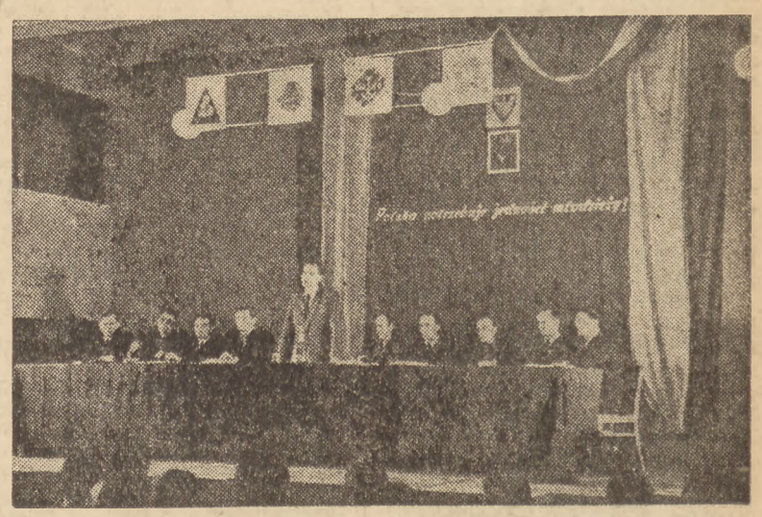

Odbyło się wspólne posiedzenie Zarządów Głównych czterech organizacji młodzieżowych. Władze centralne czterech organizacji obradowały nad platformą polityczną ideową oraz formami organizacyjnymi które będą zastosowane w okresie budowy przyszłej, zjednoczonej organizacji młodzieży polskiej. Wybrano Centralny Komitet Jedności Młodzieży.

Na zdjęciu prezydium, które weszło w skład Komitetu Jedności Młodzieży: (od lewej) Góralski ZWM, Reguła OMTUR, Morawski ZWM, Motyka OMTUR, Zarzycki ZWM, Ignar „Wici", Nagórski ZMD, Ozga - Michalski „Wici", Jagustyn „Wici", Saloni OMTUR.

Prowokacyjne posunięcia de Gasperiego i Scelby w przededniu wyborów

Nasz specjalny wysłannik J. Cywiak telefonuje z Rzymu

RZYM, 17 kwietnia.

Blisko 29 milionów obywateli włoskich stanie jutro do wyborów. Głosowanie rozpocznie się w niedzielę o 6 rano i trwać będzie do 22 oraz następnego dnia w poniedziałek od 7 rano do 14. Pierwsze częściowe wyniki głosowania znane będą dopiero we wtorek.

Wybory do Izby Deputowanych i Senatu odbywają się jednocześnie. W 31 obwodach wyborczych ma zostać wybranych 574 posłów na zasadzie proporcjonalnego prawa wyborczego. Wybory do Senatu odbywają się na zasadzie okręgów jednoosobowych.

Senat liczy 237 senatorów wybranych i 106 mianowanych na podstawie specjalnych zasług. Wśród tych ostatnich znajduje się 47 należących do ugrupowań, wchodzących w skład Frontu Demokratycznego.

Ostatni dzień przed wyborami przeszedł pod znakiem wielkiego napięcia politycznego, wywołanego wczorajszą deklaracją min. SCELBY o możliwości zawieszenia wyborów.

W dniu dzisiejszym TOGLIATTI zaprotestował w imieniu Frontu Demokratycznego przeciwko groźbie SCELBY, określając ją jako źle zamaskowaną intencję rządu sprowokowania incydentów celem siania zamętu w kraju i utrwalenia dyktatury Chrześcijańskiej - Demokracji.

Dziś, w przeddzień wyborów, rząd DE GASPERI dokonał również szeregu innych posunięć, będących w jaskrawej sprzeczności z zasadami demokracji. Przemawiając dziś wieczorem przez radio, SCELBA wystosował groźbę pod adresem wyborców, zapowiadając, że zastosuje sankcje administracyjne wobec tych, którzy nie pójdą do urn. Groźby te mają na celu zastraszenie mniej aktywnej części społeczeństwa i zmuszenie jej do głosowania na Chadecję.

PRÓBA WIELKIEJ PROWOKACJI

SCELBA nie ograniczył się jednak do tego.

W komunikacie Prezydium Rady Ministrów zapowiedział dziś rano, że rząd zarządzi 3-dniową przerwę w pracy we wszystkich gałęziach przemysłu oraz instytucjach publicznych i państwowych w poniedziałek, wtorek i środę. Następnie okazało się, że decyzja ta była osobistą inicjatywą SCELBY. Minister pracy FANFANI nie został nawet powiadomiony o niej.

3-dniowa przerwa w pracy narażałaby kraj na stratę 3 miliardów lirów.

Decyzja o 3-dniowym, przymusowym urlopie jest najbardziej groźnym i prowokacyjnym z dotychczasowych posunięć SCELBY i de GASPERIEGO. Jest ona tu szeroko komentowana, jako próba rozproszenia klasy robotniczej i osłabienia jej siły politycznej w decydujących dniach powyborczych. Dążyła ona również do sprowokowania starć między robotnikami, a policją.

ENERGICZNE KONTRAKCJE KONFEDERACJI PRACY

Generalna Konfederacja Pracy zaprotestowała natychmiast przeciw tej jednostronnej decyzji, powziętej bez zasięgnięcia opinii organizacji zawodowych.

Celem otrzymania wyjaśnień zwróciłem się w tej sprawie do sekretarza generalnego Konfederacji Pracy, BITOSSI. Przed chwilą zakończył rokowania z przedstawicielami rządu. BITOSSI oświadczył mi co następuje:

(Dokończenie na str. 2-ej).

—oOo—

Lektorat KC PPR

We wtorek dn. 20 kwietnia o godz. 17-ej w dużej sali konferencyjnej KC PPR (Al. Stalina) odbędzie się referat lektorski tow. red. Kowalewskiego „O sprawie niemieckiej w obecnym okresie".

—oOo—

W kilku wierszach

☐ **BELGRAD. — Datę rozpoczęcia sesji jugosłowiańskiego Zgromadzenia Narodowego przesunięto z dnia 20 kwietnia na dzień 22 kwietnia. Na sesji tej uchwalony będzie budżet państwowy na rok 1948.**

☐ **BUDAPESZT. — Węgierski minister spraw zagranicznych, Molnar, stwierdził, że Stany Zjednoczone nie dotrzymują warunków traktatu pokojowego z Węgrami, usuwając węgierską misję restytucyjną z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.**

☐ **HAGA. — Królowa Wilhelmina nadała prezydentowi Rooseveltowi tytułem pośmiertnym — wielki krzyż holenderskiego orderu wojskowego „Willemsorde" w uznaniu jego zasług, jako naczelnego dowódcy sił zbrojnych USA i szefa narodu amerykańskiego podczas drugiej wojny światowej.**

☐ **WASZYNGTON. — W 1947 r. wybuchły w USA 3.693 strajki, które objęły łącznie 2.174.000 robotników. W 60 proc. u podstaw strajku były żądania robotnicze w sprawie podwyżki płac.**

☐ **LONDYN. — Z Duesseldorfu donoszą, że w ubiegłym roku z brytyjskiej strefy okupacyjnej do Palestyny udało się przeszło 4.500 osób, wysiedlonych narodowości żydowskiej.**

☐ **PRAGA. — Dzięki ciepłej i deszczowej pogodzie, w ciągu ostatnich dni wykonano w 104 proc. plan zasiewów żyta. Zasiewy pszenicy wykonano w 101,9 proc., a zasiewy owsa i jęczmienia w 73,5 proc. i 63,4 proc.**

Powszechna mobilizacja kleru na pomoc de Gasperiemu

RZYM, 17.4. (PAP). Podobnie, jak podczas poprzednich wyborów, cały kler włoski otrzymał wyraźny nakaz wzięcia udziału w wyborach.

Papież udzielił na to specjalnej dyspensy wszystkim zakonnicom, nawet klauzurowym. Zakonnicom tym, wobec przepisów reguły, zabraniającej wychodzenia poza mury klasztoru, Watykan dał do dyspozycji **specjalne autobusy z zasłoniętymi oknami, które przewiozą ich do lokalów wyborczych.**

Według danych rzymskiego biura meldunkowego, od października 1947 roku, liczba duchownych wzrosła w samym Rzymie **o 7 tysięcy**, i wynosi obecnie **ca 77.500 księży**, zakonników, seminarzystów itp.

W Watykanie, w dniu wyborów pozostają jedynie Szwajcarzy z gwardii papieskiej, strzegący pałacu i osoby samego papieża, cały personel bowiem otrzymał urlop na niedzielę i poniedziałek, celem udania się do urn wyborczych.

Niebawem nastąpi połączenie partii robotniczych Czechosłowacji

PRAGA, 17.4 (PAP). Agencja CTK donosi, że komitety wykonawcze czechosłowackiej partii komunistycznej i socjaldemokratycznej ogłosiły wspólny komunikat w sprawie mającego nastąpić **połączenia obu stronnictw.**

Komunikat stwierdza, że pragnienie mas pracujących połączenia obu partyj było naturalnym wynikiem wydarzeń lutowych. Robotnicy czechosłowaccy zdali sobie wówczas sprawę ze swej siły wynikającej z jedności. Republika została uratowana przed atakami reakcji.

Przedstawiciele partii komunistycznej i socjaldemokratycznej po przeprowadzeniu rokowań postanowili, że połączenie obu partyj nastąpi w najbliższym czasie. Utworzony został specjalny komitet centralny złożony z trzech przedstawicieli partii komunistycznej i trzech przedstawicieli partii socjaldemokratycznej dla przygotowania zjednoczenia obu partyj robotniczych. Analogiczne komitety zostały utworzone na poszczególnych szczeblach organizacyjnych.

9.000 ton węgla ponad plan

Przedmajowe współzawodnictwo, którym świat pracy województwa śląsko-dąbrowskiego pragnie uczcić dzień 1 maja obejmuje szerokie koła robotników we wszystkich zakładach Wyrazem tego jest m. inn. przekroczenie do dnia 1 maja planów wydobycia węgla i uzyskanie możliwie jak największych wyników produkcji przez załogi kopalniane **Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.** Kopalnia **Zabrze — Zachód** wyróżniona kilkakrotnie honorowym sztandarem pracy CZPW za wyniki produkcji zadeklarowała wydobycie do 1 maja — **2.000 ton węgla ponad plan.** Kopalnia **„Makoszowy"** w tym samym zjednoczeniu zobowiązała się wyprodukować — **1.500 ton ponad ilość planowaną**, kopalnia **Zabrze-Wschód — 1.800 ton**, kopalnia „Bielszowice" — 1.100 ton, **„Knurów" — 1.200 ton i „Sośnica" — 1.600 ton.**

Cenne nagrody otrzymali przodownicy pracy budowy gmachu Min. Przemysłu i Handlu

W dniu 17 bm. odbyło się na terenie budowy gmachu Centrali Ministerstwa Przemysłu i Handlu przy pl. Trzech Krzyży w Warszawie, uroczyste wręczenie nagród przodownikom pracy.

Na uroczystość przybyli ministrowie: **Minc i Kaczorowski**, wiceminister **Golański**, przedstawiciele poszczególnych ministerstw i wyższych uczelni.

Odczytano obszerny protokół z wyników współzawodnictwa pracy. Wynik zespołowego wznoszenia muru, w stosunku do norm przedwojennych wynosi się cyfrą **226 proc.** Wyniki pracy indywidualnej robotników w porównaniu do norm przedwojennych dochodzą **do 244 proc.**

Przodownikami pracy zostali: murarze Leon Tkacz, Józef Kudajczyk i Władysław Piszczalski, majstrowie budowlani: Wacław Gołębiowski i Stanisław Jungowski oraz technik budowlany Stanisław Piętka. Po przedstawieniu przodowników pełnomocnik wręczył im nagrody, po czym przedstawiono również ministrom wyróżnionych w pracy inżynierów, techników, majstrów i robotników.

nierów, techników, majstrów i robotników.

Następnie zabrał głos minister **Minc.**

Przypomniał on, że przemysł budowlany był niegdyś w Polsce zacofany, nie zmechanizowany. Wykonanie wielkich zadań jakie stoją przed nami w budownictwie nie może obejść się bez mechanizacji pracy. Uważano, że zmechanizowane mogą być tylko pewne gałęzie przemysłu i że współzawodnictwo w pracy rozwijać się może również tylko w zakładach specjalnego typu.

Tymczasem współzawodnictwo pracy można i należy rozwijać w wielu gałęziach gospodarki również i w budownictwie.

ZWIEDZAJCIE »XXI Międzynarodowe Targi Poznańskie« 24.4. - 5.9. 1948 r.
największą manifestację gospodarczą Polski ● w drodze powrotnej 66% zniżki kolejowej, 10% zniżki „Lotu"
1110 K

Prowokacyjne posunięcia rządu włoskiego

Dokończenie telefonu własnego ze str. 1-ej

„Po ogłoszeniu komunikatu o 3-godzinowej przerwie w pracy, zwróciliśmy się natychmiast do prezesa rady ministrów i do ministra spraw wewnętrznych. Z początku nie chciano nas przyjąć. Wówczas wystosowaliśmy telefonogram, w którym w imieniu Generalnej Konfederacji Pracy stwierdzaliśmy, że jeśli delegacja Konfederacji nie zostanie przyjęta, to KONFEDERACJA BĘDZIE ZMUSZONA PODJĄĆ ŚRODKI, KTÓRE BĘDZIE UWAŻAŁA ZA STOSOWNE.

W wyniku tego telefonogramu zostaliśmy przyjęci przez ministra pracy FANFANI'EGO. FANFANI wezwał również przedstawicieli przemysłowców, których przyjął przed nami.

Przedstawiciel przemysłowców oświadczył że przemysłowcy byli zdziwieni decyzją rządu, ale gotowi są ją przyjąć.

Myśmy oświadczyli ministrowi pracy, że po raz pierwszy od chwili wyzwolenia, rząd przyjmuje tego rodzaju decyzję bez zasięgnięcia opinii Generalnej Konfederacji Pracy, co jest raczej zgodne z tradycjami okresu faszystowskiego.

Wyjaśniliśmy następnie, że DECYZJA TA może być rozmaicie komentowana, a szczególnie MOŻE BYĆ ZROZUMIANA JAKO PRÓBA WYWOŁANIA STARĆ MIĘDZY ROBOTNIKAMI A WOJSKIEM. Dodaliśmy, że prawdopodobnie o to chodzi rządowi, który jednocześnie wydał dziś rozporządzenie, zabraniające wszelkich zebrań i zgromadzeń, począwszy od poniedziałku o godz. 2 pp.

Zabronić robotnikom iść do pracy i zabronić jednocześnie zebrań — oto dwie decyzje, które uwidoczniają oczywiste dążenie do sprowokowania zajść. ZAŻĄDALIŚMY KATEGORYCZNIE ODWOŁANIA DECYZJI RZĄDU. Po dłuższej dyskusji minister pracy Fanfani przyjął w zasadzie nasze propozycje, ale oświadczył, że musi uzgodnić swe stanowisko z ministrem spraw wewnętrznych i premierem.

Po powrocie od premiera Fanfani przyniósł komunikat, w którym rząd oświadcza, że przyjmuje nasze propozycje i że praca będzie kontynuowana normalnie. Natomiast rozporządzenie zabraniające zebrań i zgromadzeń pozostaje w mocy".

Na moje pytanie — ciągnie nasz korespondent — czy nie oznacza to, że można się spodziewać prowokacji i zajść Bitossi oświadczył, że wierzy w postawę włoskiej klasy robotniczej, która znajdzie dosyć siły dla udaremnienia prowokacji rządu.

ROZPORZĄDZENIE SCELBY DEMASKUJE ZAMIARY RZĄDU

Rozporządzenie rządu o zakazie zebrań jest przedmiotem ożywionych komentarzy zarówno w kołach politycznych, jak i w szerokich warstwach ludności. Zwraca się szczególnie uwagę na to, że żaden z ministrów nie chce brać odpowiedzialności za ogłoszenie tego rozporządzenia. Wskazuje to na to, że intencje, jakimi kierował się rząd, wydając swe rozporządzenie, są nad wyraz podejrzane. W przeddzień wyborów i po wczorajszym oświadczeniu Scelby, rzucają one jaskrawe światło na zamiary przywódców Chrześcijańskiej-Demokracji.

*

Kampania wyborcza zakończyła się z jednej strony deklaracją de Gasperi, który w wywiadzie dla pisma „Messagero" oświadczył, że po wyborach utworzony zostanie rząd, złożony wyłącznie z elementów prawicowych, zaś z drugiej strony apelem do jedności, ogłoszonym w piśmie „UNITA" przez „PALMIRO TOGLIATTI".

Stwierdziwszy, że doktryna głoszona przez de Gasperi prowadzi prostą drogą do totalitaryzmu i dyktatury, TOGLIATTI wezwał wyborców do głosowania na to ugrupowanie polityczne, które z istoty swojej jest symbolem jedności i które może zapewnić krajowi kierownictwo polityczne nastawione na zjednoczenie, a nie na rozbicie.

TYLKO ZWYCIĘSTWO FRONTU DEMOKRATYCZNEGO POTRAFI ZABEZPIECZYĆ POKÓJ, WOLNOŚĆ I POSTĘP POLITYCZNY I SPOŁECZNY NARODU WŁOSKIEGO.

KONCENTRACJA POLICJI I WOJSKA

RZYM. 17.4. (PAP). Dzienniki donoszą, że rząd włoski skoncentrował poważne oddziały policji, wojska i eskadry lotnicze w centralnych ośrodkach Włoch.

Policjanci i żołnierze otrzymali nową broń.

W ciągu ostatnich 10 dni odbywały się w rozmaitych prowincjach Włoch demonstracyjne manewry zmotoryzowanych oddziałów policji, grup pancernych i eskadr lotniczych.

Po manewrach uzbrojone oddziały policyjne maszerowały przez dzielnice robotnicze.

„Republica" i **„Avanti"** komunikują, że minister spraw wewnętrznych Scelba polecił udzielić urlopu policjantom, którzy mają za sobą przeszłość partyzancką. Oczyszczanie policji z elementów partyzanckich ma być zakończone do 18 kwietnia.

Równocześnie przyjmuje się do reorganizowanej policji b. żołnierzy armii „faszystowsko-republikańskiej", utworzonej przez Mussoliniego w ostatnich miesiącach istnienia faszystowskiego reżimu.

BRYTYJSKI OKRĘT WOJENNY W TRIEŚCIE

RZYM. 17.4. (PAP). Do portu triesteńskiego zawinął brytyjski okręt wojenny **„Triumph"**, który poprzednio „odwiedził" Wenecję. W demokratycznych kołach Triestu niepożądaną wizytę okrętu brytyjskiego tłumaczy się jako próbę zastraszenia przed wyborami zwolenników Frontu Ludowo-Demokratycznego oraz ośmielenia żywiołów faszystowskich w Trieście do dalszych prowokacji antysłoweńskich i antyrobotniczych.

Komentarz Tass'a

MOSKWA, 17.4 (PAP). Prasa radziecka zamieszcza obszerne sprawozdanie agencji TASS o sytuacji przedwyborczej we Włoszech. Sprawozdanie to wykazuje, że zagraniczne koła imperialistyczne ingerowały w wybory włoskie w skali niespotykanej dotychczas.

Agencja TASS podaje, między innymi, że w czasie kampanii wyborczej do Włoch przybyło „z wizytą przyjacielską" kilkadziesiąt amerykańskich i brytyjskich okrętów wojskowych. W dniu wyborów oczekiwane są przeloty nad Włochami całych eskadr bombowców amerykańskich. Rząd de Gasperi'ego otrzymał w ostatnim czasie od USA około 90.000 ton sprzętu wojennego i amunicji. Policja włoska w przededniu wyborów otrzymała od Amerykanów 400 samochodów pancernych i znaczną ilość czołgów.

Na finansowanie kampanii wyborczej reakcji, a przede wszystkim partii de Gasperi'ego wydano ogromne sumy. Rząd amerykański przekazał tej partii ponad 30.000.000.000 lirów, z funduszów uzyskanych ze sprzedaży towarów amerykańskich we Włoszech. Ponadto rząd USA wyasygnował 20.000.000 dolarów na przedwyborczą kampanię antykomunistyczną i rozbudowanie organizacji antykomunistycznych we Włoszech, według planu Dullesa.

Miliarder **Rockefeller**, wchodzący wespół z kardynałem **Spellmanem** w skład tzw. Komitetu pomocy chrześcijańskiej oraz Dom Bankowy **Morgana** finansowały kampanię przedwyborczą saragatowców.

Inne reakcyjne partie włoskie zwróciły się z prośbą o finansowanie ich kampanii wyborczej do koncernów naftowych USA, zainteresowanych w eksploatacji włoskich pól naftowych.

Włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych obiecało 260.000 policjantom, zmobilizowanym dla ochrony wolności wyborów, „premie" pieniężne w wypadku jeśli zwycięży obóz prorządowy.

Zarówno ambasador amerykański we Włoszech **Dulles**, jak i osobisty przedstawiciel Trumana przy Watykanie, **Taylor** oraz były amerykański gubernator Rzymu, płk. **Poletti** i amerykański król reklamy **Orlando**, uczestniczyli bezpośrednio w kampanii przedwyborczej we Włoszech, stosując wszystkie środki, w celu zapewnienia zwycięstwa reakcji. Do Włoch przysyłano specjalne wydania pism amerykańskich w języku włoskim, miliony listów, 2 miliony paczek papierosów itd.

Ambasador brytyjski **Malett** nie pozostał w tyle za swym kolegą amerykańskim. Czynił on również wszystko, aby wpłynąć na kampanię wyborczą. Z pomocą mu przyszli brytyjscy socjaliści prawicowi z ramienia których do Włoch przybyli: **Morgan Phillips** i **Thomas Shawcross**. Pośpieszył do Włoch również **Leon Blum**.

Morgan Phillips i **Guy Mollet**, opublikowali na łamach prasy saragatowskiej listy otwarte do Włochów, w których nawoływali do głosowania przeciwko Frontowi Demokratyczno-Ludowemu.

Komentując te fakty, agencja TASS stwierdza, że niesłychany nacisk reakcji zagranicznej w wyborach włoskich jest najlepszym dowodem, że Front Dem.-Ludowy, walczy o niepodległość Włoch.

Kulisy planu Marshalla

na szpaltach pism brytyjskich

LONDYN, 17.4. (PAP). — Liberalny **„News Chronicle"**, komentując podpisaną w Paryżu konwencję o utworzeniu „organizacji współpracy gospodarczej 17 krajów marshallowskich"— przypomina, że Kongres amerykański uchwalił fundusze na realizację planu Marshalla na jeden tylko rok.

„Tylko naiwni — czytamy w cytowanym dzienniku — wyobrażają sobie, że dalszy przydział funduszów jest automatycznie zapewniony".

Autor artykułu podkreśla następnie, że ze Stanów Zjednoczonych popłynęły po wojnie poważne dostawy. Można by dużo opowiadać o dostawach amerykańskich, lecz jedno jest oczywiste: **Dostawy te nie osiągnęły żadnych rezultatów.**

Dziennik w końcu konkluduje, że kraje europejskie powinny podjąć wysiłki w kierunku zwiększenia swego potencjału gospodarczego.

„Daily Worker" pisze na ten sam temat, że konferencja paryska toczyła się w sferze uchwał dawno powziętych i faktów dokonanych. Uczestnicy konferencji mieli mało do powiedzenia, a przemówień ich nie można nazwać inaczej, jak paplaniną.

Dziennik zwraca uwagę na przemówienie greckiego ministra spraw zagranicznych **Tsaldarisa**, który **szafował hasłami chrześcijańskimi, podczas gdy ręce jego zbroczone są krwią niewinnie pomordowanych demokratów.**

Tygodnik **„Economist"** podkreśla, że mimo podpisania konwencji paryskiej **— plan Marshalla nie będzie mógł był realizowany tak długo, jak długo nie zostaną zawarte indywidualne układy krajów marshallowskich ze Stanami Zjednoczonymi.**

Tygodnik zwraca uwagę na okoliczność, że odbudowa Europy polega na **uniezależnieniu Europy od Ameryki**, co jest sprzeczne z interesami Waszyngtonu. Europa musi bowiem nie tylko zmniejszyć import z Ameryki, lecz również walczyć z konkurencją amerykańską na innych rynkach. W konkluzji „Economist" pisze: **„Dramat planu Marshalla dopiero się zaczyna.**

Skrajnie prawicowy tygodnik **„Truth"** snuje ponure rozważania na temat zalecenia Kongresu amerykańskiego, aby kraje marshallowskie jak najszybciej zawarły unię celną i utworzyły jeden blok gospodarczo-polityczny na wzór Beneluxu.

Blok ten miałby być administrowany przez jedną centralną organizację. „Truth" dochodzi do konkluzji, że **„naiwny człowiek, który wierzył, że pomoc amerykańska została udzielona bez specjalnych warunków, — może doznać rozczarowania".**

W końcu autor artykułu podkreśla, że Amerykanie traktują kraje europejskie wedle zasady: **„Żebracy nie mają wyboru".**

—oOo—

KRONIKA POLITYCZNA

KONSUL GENERALNY RP W NOWYM JORKU PRZYBYWA DO WARSZAWY

NOWY JORK, 17.4. (PAP). Do Warszawy udał się konsul generalny R.P. w Nowym Jorku **Jan Galewicz**. Podróż konsula Galewicza ma charakter służbowy.

wszystko wyzyska dla swej urody — kapelusz, suknię, krem, puder, a nawet barwę abażuru doceniając wartość refleksu świetlnego. Już przy rannej tualecie używa kremu „Anida", nacierając nim twarz i ręce dla udelikatnienia naskórka, a wychodząc z domu pokrywa twarz lekką warstwą ochronnego pudru „Anida". Po powrocie, a zwłaszcza przed udaniem się na spoczynek nie zapomina o Cold-Creamie, którego delikatne olejki, wsiąkając głęboko w pory, wydobywają na powierzchnię skóry nagromadzony w nich w ciągu dnia brud, ożywiając przy tym skórę.

Depesza do Prez. Bieruta

od Z.N.P. w Belgii

Prezydent R.P. ob. Bierut otrzymał od ZNP z Belgii depeszę następującej treści:

„Obywatelu Prezydencie! Członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego w Belgii, zebrani na Zjeździe, przesyłają gorące zapewnienia, że w pracy nad wychowaniem dzieci i młodzieży polskiej w Belgii nie będą szczędzić swych sił dla ugruntowania zdobyczy polskiej demokracji ludowej.

Za Prezydium Zjazdu:
(—) A. Sottek,
przewodniczący"

—oOo—

USTAWA

o Narodowym Planie Gospodarczym ogłoszona

W Nr 1 „Dziennika Ustaw RP" m. in. ogłoszona została Ustawa z dnia **9 marca 1948 r. o narodowym planie gospodarczym na rok 1948.**

—oOo—

Współpraca Polskiej YMCA

ze „Służbą Polsce"

Dnia 17 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady Walnego Zebrania Delegatów Polskiej YMCA.

Walne Zebranie delegatów uchwaliło wniosek, na mocy którego Polska YMCA udostępni korzystanie ze swych urządzeń wszystkim, bez względu na rasę i religię. Walne Zebranie uchwaliło zgłosić przystąpienie Polskiej YMCA do **współpracy ze „Służbą Polsce" i dla „Służby Polsce"**, oddając do jej dyspozycji swoje doświadczenia wychowawcze, wyszkolonych pracowników zawodowych i uprzystępniając im swoje urządzenia.

—oOo—

Uroczystości religijne

w Kaliszu

Dnia 17 i 18 bm. odbywają się w Kaliszu uroczystości religijne połączone z pielgrzymką b. więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau — księży z całej Polski, do obrazu św. Józefa.

Pielgrzymka jest wykonaniem ślubowania, złożonego przez więźniów — księży obozu w Dachau podczas minionej wojny. W uroczystości bierze udział wyższe duchowieństwo, m. in. biskup diecezji włocławskiej **Radoński**, oraz księża Polonii zagranicznej.

Uczestnicy pielgrzymki projektują założenie w Kaliszu sierocińca dla dzieci ofiar obozów koncentracyjnych.

—oOo—

Piękny uczynek

Ob. Tomasz Łukasiewicz ofiarował 5.000 zł przeznaczone przez Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, jako nagrodę konkursową za slogan, na rzecz sierot i wdów po zamordowanych i poległych działaczach demokratycznych.

Prawda o statucie

Zachodnich Niemiec

BERLIN, 17.4 (PAP). — Organ Kongresu Ludowego, **„Deutsche Stimme"** opublikował treść statutu okupacyjnego, trzymanego w tajemnicy przez Departament Stanu w Waszyngtonie.

Statut okupacyjny według projektu polityków anglosaskich ma zastąpić układ pokojowy z Niemcami zachodnimi i równocześnie stać się czymś w rodzaju oktrojowanej konstytucji. Ogłoszenie statutu przez gubernatorów wojskowych stref: amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej, ma nastąpić „na mocy autorytetu ich rządów".

Pierwszy paragraf statutu przewiduje powołanie do życia prowizorycznego rządu niemieckiego, zdradzając tym samym zamiary mocarstw zachodnich **natychmiastowego utworzenia odrębnego państwa zachodnio - niemieckiego.**

Na specjalną uwagę zasługują paragrafy statutu, mówiące wyraźnie o tym, **że władza w państwie zachodnio-niemieckim ma pochodzić nie od ludu, ale od trzech mocarstw okupacyjnych, co, jak podkreśla „Deutsche Stimme", przeczy elementarnym zasadom demokracji,** poddając Niemcy zachodnie pod władzę autokracji wojskowej.

Do gospodarki surowcami „rząd" Niemiec zachodnich nie będzie miał prawa ingerencji. Statut pomija całkowitym milczeniem dwa zasadnicze problemy, tj. **reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu.**

Paragraf 19, ustalający „zasadę równości wszystkich bez wyjątku obywateli wobec prawa", jest sformułowany w ten sposób, że na jego podstawie **własność spekulantów wojennych, junków i aktywistów hitlerowskich pozostanie nietkniętą.**

Paragraf 23 zawiera krótką i kategoryczną decyzję: Niemcy zostają wciągnięte w orbitę planu Marshalla. W sprawie tej **nie dano możności wypowiedzenia się ani radom ziemskim, ani rządom prowincjonalnym Niemiec zachodnich.**

„Deutsche Stimme" podaje, że statut okupacyjny ma być przedmiotem rozważań nowej konferencji londyńskiej. W razie jego przyjęcia — pisze dziennik — postęp i rozwój myśli demokratycznej w Niemczech **zostałyby zahamowane na długie lata.**

Rekord

górników czechosłowackich

PRAGA, 17.4 (PAP). — Według doniesień prasy czechosłowackiej, w ostrawsko - karwińskim zagłębiu węglowym osiągnięto w tych dniach **rekord produkcji węgla.**

Wydobycie dzienne przekroczyło cyfrę **50 tys. ton**, nie notowaną w przemyśle węglowym Czechosłowacji od r. 1945. Tak znaczny wzrost produkcji jest wynikiem wytężonej pracy górników i ścisłego realizowania planu gospodarczego.

Pierwsza wspólna gazeta

partii robotniczych na Węgrzech

BUDAPESZT. 17.4. (PAP). W mieście Miskolc ukazał się pierwszy numer wspólnego organu prasowego dwóch partii robotniczych. Dotychczasowe odrębne gazety komunistyczna i socjal-demokratyczna przestały się ukazywać.

Trwają strajki

we Francji

PARYŻ, 17.4. (PAP). Strajk 10 tys. pracowników fabryki samochodów Peugeot trwa w dalszym ciągu. Strajk grozi rozszerzeniem się na inne zakłady metalurgiczne.

Robotnicy fabryki Hispano Suiza Colombes przystąpili do strajku, domagając się 20 proc. podwyżki płac. Częściowe strajki, oprócz fabryki Renauld, wybuchły w Ivry, Saint Denis, Pantin i dwóch innych przedmieściach Paryża.

Strajk urzędników państwowych, samorządowych, kolejarzy i pracowników zakładów użyteczności publicznej w Tunisie jest powszechny. Nieczynne są biura miejskie, urzędy celne, szkoły, urzędy administracyjne.

Strajkuje policja i pracownicy radia. Próby uruchomienia kolei przez rozłamową organizację autonomiczną spełzły na niczym.

Komitet strajkowy w odpowiedzi na apel Wysokiego Komisarza Tunisu, wzywający do podjęcia pracy, oświadczył, że **władze Tunisu ponoszą całkowitą odpowiedzialność za wywołanie i przedłużanie się konfliktu.**

PARYŻ. 17.4 (PAP). Robotnicy portowi Marsylii postanowili przerwać pracę na znak protestu przeciwko manifestacji politycznej, zorganizowanej przez partię de Gaulle'a — „Zjednoczenie Narodu Francuskiego" oraz przybycia samego de Gaulle'a do Marsylii.

De Gaulle wygłosił na zjeździe swego stronnictwa przemówienie, w którym poruszył zagadnienia odbudowy gospodarczej i zaatakował francuskie związki zawodowe. Zebranie, na którym przemawiał de Gaulle, odbyło się pod ochroną silnych oddziałów policji zmobilizowanej w całej Marsylii.

USA domagają się

usunięcia brytyjskich misji wojskowych z Turcji

BUKARESZT, 17.4 (PAP). Dzienniki „Universul" i „Timpul" donoszą, że Stany Zjednoczone domagają się **usunięcia brytyjskich misji wojskowych z Turcji.**

W końcu marca br. ambasador USA w Ankarze **Wilson** odwiedził tureckie ministerstwo spraw zagranicznych by omówić działalność misji brytyjskich w Turcji, stwarzającą dla Amerykanów duże trudności w dziele reorganizacji armii tureckiej.

Wilson oświadczył, że nie ma już konieczności pobytu tych misji na terytorium tureckim. Dążąc do usunięcia z Turcji brytyjskich misji wojskowych, Amerykanie usiłują również usunąć z armii tureckiej oficerów usposobionych proanglelsko pod pretekstem, że oficerowie ci nie odpowiadają już nowoczesnym wymaganiom wyszkolenia.

Już latem 1947 roku generał **Oliver**, szef pierwszej misji amerykańskiej w Turcji zaproponował usunięcie z armii tureckiej 800 oficerów, znanych ze swych poglądów proanglelskich. Jednakże żądanie to spotkało się ze sprzeciwem ze strony angielskiego personelu naczelnego dowództwa armii tureckiej.

Amerykanie zdołali przeforsować usunięcie z armii tureckiej 10 generałów i 270 innych wyższych oficerów. Obecnie Amerykanie nalegają na zwolnienie **dalszych 300 oficerów**, proponując zastąpienie ich oficerami, odbywającymi staż w USA, lub też oficerami wyszkolonymi przez Amerykanów w różnych tureckich szkołach wojskowych.

800 delegatów FDJ obradowało w Zeitz

BERLIN, 17.4 (PAP). W tych dniach odbył się w Zeitz (Saksonia) kongres młodych robotników upaństwowionych przedsiębiorstw w strefie radzieckiej. Kongres został zorganizowany przez FDJ bezpartyjną, demokratyczną i jedyną organizację młodzieżową strefy wschodniej. Wśród 800 delegatów znajdowało się 95 gości z Zachodnich Niemiec i Berlina, reprezentujących pokrewne organizacje ideowe.

Kongres stał pod znakiem wzmożenia produkcji, podniesienia poziomu ideowego młodzieży, jedności Niemiec i potępienia podżegaczy wojennych. Delegaci stanowczo domagali się aby władze okupacyjne Zachodnich Niemiec zniosły zakaz organizowania na tym terenie FDJ.

—oOo—

Nowa waluta

w Niemczech Zachodnich

BERLIN, 17.4 (PAP). — Z Hanoweru donoszą, że w tamtejszych bankach i kasach oszczędnościowych ukazały się formularze, opiewające już na nową walutę. Koła finansowe przewidują, że wprowadzenie „marki zachodniej" jest kwestią najbliższej przyszłości.

Ożywione debaty

na konferencji genewskiej

GENEWA, 17.4 (PAP). — W ostatnich dwóch dniach w Komisji Nr 4 (prawniczej) odbyła się dyskusja nad zagadnieniem, czy rezolucje obecnej konferencji mają być zebrane i stanowić kontrolę obowiązującą w skali międzynarodowej.

Ponieważ dotychczasowe rezultaty konferencji nie pozwoliły na uzgodnienie zasadniczych stanowisk, delegacja polska wystąpiła z następującą tezą: **Niektóre uchwały traktować należy jako rezolucje czy też zalecenia, a inne przesłać do specjalnej podkomisji ONZ dla uzgodnienia tekstów, uzgodnienia stanowisk w ramach Zasad Karty ONZ, uzgodnienia z ustawodawstwem różnych krajów i dla przygotowania projektu konwencji, która w odpowiednim momencie będzie mogła być przyjęta i stosowana przez wszystkie narody biorące udział w konferencji.**

Wniosek delegacji polskiej został odrzucony.

Nie mniej ożywiona dyskusja rozwinęła się nad paragrafem 14 projektu konwencji amerykańskiej w sprawie zbierania i rozpowszechniania wiadomości. Paragraf ten wyraźnie ogranicza prawa narodów niesamodzielnych tzn. narodów kolonialnych podopiecznych i mandatowych. W toku dyskusji delegaci amerykański i angielski poczynili pewne nieznaczne ustępstwa na rzecz narodów niesamodzielnych.

W najbliższych dniach ukaże się
w języku polskim
NR 8 DWUTYGODNIKA
O TRWAŁY POKÓJ, O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ
Do nabycia w kioskach i oddziałach R.S.W. „Prasa"
cena 20 zł Prenumerata: miesięczna 40 zł
kwartalna 120 zł
1119 K

Delegaci zagraniczni

przybywają na obchód 5 rocznicy powstania w ghettcie warszawskim

Celem wzięcia udziału w uroczystym obchodzie 5 rocznicy Powstania w ghetcie warszawskim, połączonym z odsłonięciem pomnika Bohaterów Ghetta, przybyły do Warszawy liczne delegacje z zagranicy.

Między innymi przyjechali przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego **Anglii, Austrii, Australii, Argentyny, Belgii, Bułgarii, Chin, Czechosłowacji, Francji, Holandii, Jugosławii, Norwegii, Palestyny, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Urugwaju, U.S.A., Węgier i Włoch.**

Specjalnie liczna jest delegacja z Palestyny. Zgodnie z tradycyjnym zwyczajem, delegacja przywiozła grudkę ziemi palestyńskiej, która zostanie wmurowana u stóp pomnika.

Najliczniejsza, bo połączona z wycieczką 50-osobową, jest delegacja z Francji. Wśród niej b. kombatanci i uczestnicy ruchu oporu.

Goście zagraniczni po uroczystościach w Warszawie udadzą się na teren b. obozów zagłady w Majdanku i Oświęcimiu oraz zwiedzą Łódź, Górny i Dolny Śląsk, gdzie zaznajomią się z odbudową kraju oraz osiągnięciami ludności żydowskiej w Polsce.

ZWYCIĘSTWO POLEGŁYCH

W PIĄTĄ ROCZNICĘ POWSTANIA W GHETCIE WARSZAWSKIM

ŻADNEMU z żołdaków hitlerowskich przekraczających wówczas — 19 kwietnia 1943 roku — mury ghetta warszawskiego nie mogło przyjść na myśl, że tu, na tym właśnie miejscu, stanie niezadługo — po pięciu zaledwie latach — pomnik zwycięstwa nad ich „nowym ładem". Pomnik ten zbudowany z tego granitu, na który z tkliwością spoglądał Fuehrer, jako na przyszły pomnik zwycięstwa „tysiącletniego" Trzeciego Reichu.

Prosta i wielka jest wymowa tego faktu. Z granitu przeznaczonego z woli Hitlera na pomnik zwycięstwa nad człowieczeństwem wzniósł pomnik zwycięstwa nad Hitlerem naród, wobec którego ogrom zbrodni hitlerowskich był największy, naród, któremu Hitler dał smutne pierwszeństwo śmierci i zagłady, naród, który był bodajże najsłabszy, najbardziej bezbronny wobec potęgi zbrodni hitlerowskiej. Przeciw temu narodowi udało się zmobilizować nie tylko wszystkie zbrodnicze instynkty Niemców, lecz również obojętność, a nawet aplauz zatrutych przez faszyzm piątych kolumn w łonie innych narodów.

WYMOWA tego faktu, napawa ras wiarą w potęgę sił będących na świecie rzecznikami postępu, w wielkość sił wiodących ludzkość ku społeczeństwu wolnemu od zbrodni i wojen, od wyzysku człowieka przez człowieka, wolnemu od handlarzy śmierci i od handlarzy nienawiści rasowej, narodowej, wyznaniowej. Pomnik wzniesiony ku czci bohaterów ghetta warszawskiego pozwala nam wierzyć, że to właśnie siły postępu decydują i decydować będą o szlakach, którymi historia przetoczy życie narodów. Że do tych sił należą zwycięstwo i granit, że one wytyczać będą drogi oddalania się od epoki ghetta, Treblinki, Oświęcimia, lynchu i bomby atomowej.

*

Gdy resztki wielkiej ongiś społeczności żydowskiej w Warszawie porwały 19 kwietnia 1943 roku za broń i w przeciągu 6 tygodni toczyły swą samotną, bohaterską walkę z potęgą niemieckiej maszyny wojennej — nie było w ich decyzji ani rozpaczy, ani wiary w zwycięstwo. Tym ocalałym z akcji likwidacyjnych resztkom żydostwa warszawskiego pozostał jedynie wybór pomiędzy śmiercią w komorze gazowej, a śmiercią w boju. A jednak nie była to walka podyktowana rozpaczą. Rozpacz to żywioł paraliżujący a nie mobilizujący. Tam gdzie decyduje rozpacz, tam nie ma miejsca na świadomość, organizację, wojsko. Walczące ghetto posiadało swą organizację wojskową, posiadało swoje dowództwo bojowe, posiadało plan walki, łączność, dyscyplinę wojskową — czynniki nieobecne tam, gdzie obecna jest rozpacz.

Ale nie było i być nie mogło wiary w zwycięstwo tej garstki nad maszyną wojskową państwa, które zwycięską stopą gniotło jeszcze wówczas Ukrainę i Białoruś, Francję i Estonię, Litwę i Czechosłowację, Belgię i Łotwę, Jugosławię i Holandię.

TRUDNO jest podjąć decyzję walki, gdy stawką walki jest rodzaj śmierci. Trudno jest podjąć decyzję walki, gdy ta nie ma żadnych perspektyw zwycięstwa. Trudno jest mobilizować do walki na śmierć i życie, gdy ludzie poddani zostali uprzednio systematycznej wyrafinowanej akcji obdzierania z dostojeństwa ludzkiego i paraliżu ośrodków woli, oporu i samoobrony.

A jednak, mimo, iż uczynione zostało wszystko, aby zabić w tych ludziach zdolność do oporu, mimo, iż nie mieli przed sobą żadnych szans zwycięstwa — walka w ghetcie warszawskim miała najwyższe napięcie bohaterstwa, była jedną z najpiękniejszych kart w dziejach walki z hitleryzmem. Tu w ghetcie warszawskim, podobnie jak w murach Leningradu, podobnie jak w miastach i wsiach Jugosławii, podobnie jak później w powstaniu warszawskim dokazywały cudów bohaterstwa dzieci, walczyły z nieustraszoną odwagą 13-letnie dziewczęta i starcy.

JEŚLI żadnych nie było szans zwycięstwa, jeśli bezsporna była świadomość, że walka ta nie uchroni ich od niechybnej śmierci — cóż w takim razie wyzwoliło w tych ludziach ogrom bohaterstwa jaki wykazali w tych walkach? Czym podyktowana była ich wola walki, jeśli nie było w niej rozpaczy i nie było perspektywy możliwego zwycięstwa?

Jednym jedynym pragnieniem walki ze znienawidzonym wrogiem, walki bezwzględnej, na śmierć i życie, z tymi, którzy uczynili z ziemi polskiej najniższy ze szczebli piekła, którzy wynieśli dziecobójstwo na piedestał prawa, którzy uwiecznić pragnęli panowanie najciemniejszych sił zachłanności imperialistycznej. Wolę walki ghetta warszawskiego i bohaterstwo ludzi z Żydowskiej Organizacji Bojowej zrodziło ich głębokie związanie z walką wszystkich narodów demokratycznych, ich głębokie związanie z walką toczoną z okupantem za murami ghetta przez cały naród polski. Bohaterowie ghetta walczyli dla tych samych powodów i dla tych samych celów co partyzanci generała Kowpaka, co żołnierze AL i AK, co marynarze Sewastopola i górnicy Donbasu, co chłopi [illegible] i wolni strzelcy francuscy.

Na chwałę bohaterów ghetta należy jedynie dodać, że nigdzie i nikt nie walczył w tak ciężkich warunkach jak ci osamotnieni, wyśmiewani przez głupców i oszukani przez szarlatanów Londynu bohaterowie ghetta.

*

POMNIK ku czci bohaterskich bojowników powstania w ghetcie warszawskim jaki stanął przy ulicy nazwanej imieniem młodocianego bohatera Mordechaja Anielewicza nie jest jeszcze pomnikiem pełnego zwycięstwa nad antysemickim posiewem faszyzmu. Kroczymy niewątpliwie ku takiemu pełnemu zwycięstwu, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że w nieświadomości jednych i w cynizmie innych drzemią jeszcze poglądy i przesądy zaczerpnięte z hitlerowskiej każni zbrodni. Możemy jednak nie bez dumy stwierdzić, że od dni kwietniowych 1943 do dni kwietniowych 1948 odbyliśmy duży szlak drogi naprzód. Jeśli w tamte dni jedynie Gwardia Ludowa i związane z nią ugrupowania polityczne przeciwstawiły się czynnie akcji niszczycielskiej Niemców skierowanej przeciwko ghettu, jeśli wówczas tylko najlepsza część narodu rozumiała żywotną łączność naszej walki o niepodległość z walką toczoną za murami ghetta — dziś oczywiste te prawdy stały się własnością milionowych rzesz. Dziś postać „Jacka" (Franciszka Bartoszka) — uczestnika akcji na KKO, uczestnika akcji na „Cafe Club", uczestnika wielu innych akcji przeciwko okupantowi, dowódcy grupy specjalnej Gwardii Ludowej, który w dni kwietniowe 1943 roku wyciął w pień obsługę karabinu maszynowego ostrzeliwującą walczące ghetto — dziś piękna ta postać bliska jest i zrozumiała dla każdego Polaka, zrozumiała jest dla każdego, komu drogą jest niepodległość Polski. Dziś — także dzięki wielkiej pracy wychowawczej naszej partii — milionowe rzesze Polaków rozumieją, że nie można hołdować ideom wrogów Polski i jednocześnie być patriotą Polski. Że kto nie przezwyciężył do końca antysemityzmu ten nie ma prawa nazywać siebie dobrym Polakiem, gdyż antysemityzm to wróg Polski, to sojusznik faszyzmu, sojusznik główne go wroga naszej niepodległości.

I dlatego jest pomnik zwycięstwa bohaterów ghetta, pomnikiem zwycięstwa Człowieka, pomnikiem zwycięstwa również i Polski.

R. Juryś.

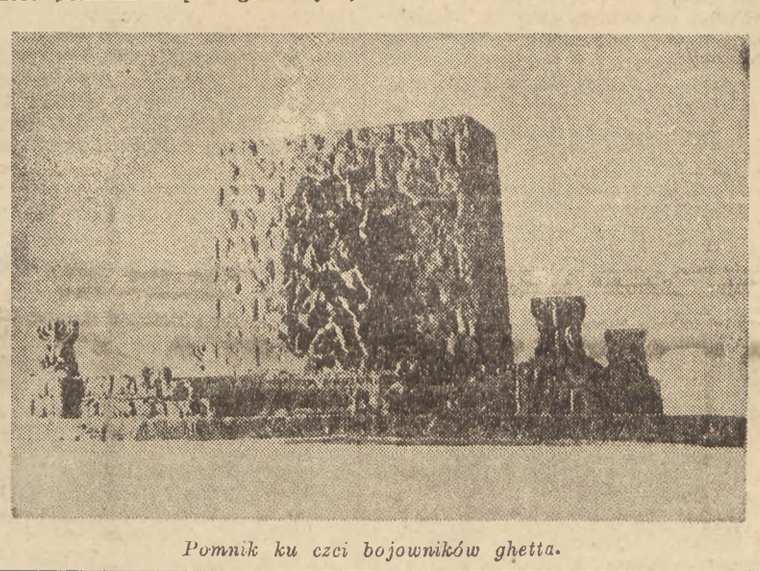

Pomnik ku czci bojowników ghetta.

NA MARGINESIE

Kontrahenci

Akurat w chwili, gdy kat ludności polskiej b. gauleiter Gdańska i Pomorza — ALBERT FORSTER zasiadł przed Trybunałem Rzeczypospolitej na ławie oskarżonych, ukazały się wydane przez rząd radziecki tajne dokumenty hitlerowskiego Min. Spraw Zagranicznych, zaś wśród tych dokumentów jest stenogram ROZMOWY FORSTERA Z CHURCHILLEM, z d. 14 lipca 1938 r.

A więc w lipcu 1938r., gdy cele i zamiary agresji hitlerowskiej były już dla całego świata jasne, gdy w Europie mocno już pachniało prochem, p. Winston Churchill, wódz konserwatystów angielskich, znalazł czas i ochotę do prowadzenia rozmów z gdańskim namiestnikiem Hitlera.

Jak świadczy stenogram tego spotkania przebieg konferencji był wcale, wcale przyjacielski. Pan Churchill zapewnił Forstera, że Anglia i Francja dołożą wszelkich starań by skłonić Czechosłowację do oddania Hitlerowi Sudetów, oraz że do przyszłej umowy ogólnoeuropejskiej można będzie włączyć punkt zobowiązujący Anglię i Francję do przyjścia z wydatną pomocą... Niemcom (!), gdyby Związek Radziecki zaatakował je poprzez Czechosłowację.

Ale nie koniec na tym. Pan Churchill oświadczył Forsterowi, że nie jest bynajmniej przeciwnikiem potężnych Niemiec, na odwrót — uważa, iż Niemcy powinny zająć miejsce wśród najpotężniejszych mocarstw świata. Na pytanie Forstera czy ustawy rasistowskie, wprowadzone w Gdańsku, nie staną się przeszkodą do osiągnięcia porozumienia angielsko-niemieckiego, Churchill odpowiedział, że ustawodawstwo to stanowi wprawdzie „szkodliwe podjudzanie"; lecz motywy jego są zrozumiałe (!), nie utrudni więc prawdopodobnie porozumienia z Anglią.

Pan Churchill, jak wiemy, występuje dziś w roli gorliwego inspiratora i organizatora jakiejś „unii", czy też „federacji europejskiej". Jakaż to szkoda doprawdy, że Albert Forster, stary znajomy p. Churchilla, siedzi obecnie w więzieniu polskim, zamiast bujać sobie na wolności, tak jak np. Wilhelm Kopf, w Bizonii. Alber Forster, wierny uczeń Hitlera i wykonawca jego zbrodniczych rozkazów, ma niewątpliwie sporo doświadczenia w dziedzinie „jednoczenia Europy", co nazywało się po niemiecku: „Neuordnung Europas"... I dlatego — kto wie — czy nie dałoby się przyciągnąć i Forstera do zbożnego dzieła „nowej Europy" według zasad, ustalonych w rozmowie z dn. 14 lipca 1938 r.

Na szczęście, Albert Forster nie ma już możności konferowania z Churchillem, oczekuje bowiem za kratą więzienną na sprawiedliwy wyrok polskiego sądu. Albert Forster może dziś co najwyżej wspominać przyjacielskie pogawędki z p. Churchillem i rozmyślać nad tym, co by było, gdyby... Jesteśmy zresztą przekonani, że i na te rozmyślania nie pozostało już Forsterowi zbyt wiele czasu. P. Churchill musi sobie szukać innych kontrahentów.

B. D.

UROCZYSTOŚCI

KU CZCI GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO

Dnia 17 bm. w sali „Roma" w Warszawie odbyła się uroczysta akademia, poświęcona pamięci gen. broni Karola Świerczewskiego — bohatera Polski Ludowej, który 28 marca 1947 r. padł od skrytobójczych kul faszystów ukraińskich.

Na akademię przybyli wicemarszałkowie Sejmu Ustawodawczego — **Zambrowski** i **Barcikowski**, członkowie Rządu RP z **premierem Cyrankiewiczem i wicepremierem Gomułką, minister obrony narodowej, Marszałek Polski, Żymierski i I wiceminister obrony narodowej, gen. Spychalski** w otoczeniu generalicji i oficerów, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego wraz z attaché's wojskowymi, przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta, **Tołwińskim** oraz liczni przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych, zawodowych.

O godz. 17, witany dźwiękami hymnu narodowego, przybył na akademię **Prezydent RP, Bolesław Bierut.**

W imieniu Komitetu Obchodu pierwszej rocznicy śmierci gen. Karola Świerczewskiego akademię zagaił minister **Skrzeszewski**, który podkreślił, że w dniu 17 kwietnia br. naród polski obchodzi podwójną rocznicę — **rocznicę sforsowania Nysy przez II Armię Wojska Polskiego i pierwszą rocznicę śmierci jej dowódcy, gen. broni Karola Świerczewskiego.**

Omówiwszy krótko zasługi generała broni, Karola Świerczewskiego - Waltera, wiceministra obrony narodowej, b. dowódcy II Armii WP, współtwórcy i organizatora Wojska Polskiego, członka Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, nieustraszonego i bohaterskiego żołnierza i obywatela, minister Skrzeszewski stwierdził na zakończenie: „Dumny być może naród polski, że wydał z siebie takiego człowieka, jakim był generał Karol Świerczewski. Dumna może być z niego klasa robotnicza, dumna jest Polska Partia Robotnicza, że jej idea była ideą zmarłego generała i że jej sztandary były symbolem jego życia."

W skład prezydium akademii weszli m. inn. z ramienia Związku Dąbrowszczaków, wiceminister **płk. Szyr**, z ramienia Wojska Polskiego, wiceminister obrony narodowej, gen. **Jaroszewicz** oraz z ramienia Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, gen. **Witold.**

Poniżej podajemy w skrócie tekst przemówienia Marszałka Polski, gen. Żymierskiego.

Karol Świerczewski wyrósł i wychował się na najpiękniejszych tradycjach walki rewolucyjnej ludu polskiego z przemocą caratu i wyzyskiem własnej burżuazji, był wierny swemu ludowi, ukochał go nade wszystko i oddał mu bez reszty cały trud żołnierskiego żywota, zdolności i wreszcie własne życie.

Wyjątkowość jego postaci polegała na tym, że jednoczył on w swej osobie te najwyższe wartości polskiego żołnierza i bojownika o wolność narodową i społeczną, które stanowią podwalinę naszego odrodzonego Wojska Polskiego. Był on wielkim żołnierzem i zarazem wielkim rewolucjonistą. Z jego imieniem wiąże się okres historii polskiego oręża, w którym żołnierz polski połączył swe, uświęcone tradycją, bohaterstwo i męstwo ze słuszną linią polityczną.

Młodzieńcze lata generała Świerczewskiego, spędzone w środowisku robotniczym Warszawy, które promieniowało na kraj, jako najstarszy ośrodek walki rewolucyjnej o niepodległość i sprawiedliwość społeczną, ukształtowały oblicze młodego Świerczewskiego jako patrioty i człowieka postępu. Gdziekolwiek później burzliwe losy go rzucały, wszędzie i zawsze pozostawał on wiernym synem Polski i ludu polskiego.

Wojna o wolność ludu hiszpańskiego otwiera nowy okres w życiu gen. Świerczewskiego. Na ziemi hiszpańskiej pojawia się legendarny gen. Walter, który znów staje w szeregach żołnierzy walczących za „Naszą i Waszą wolność", staje do walki z faszyzmem, zdążającym do narzucenia narodom Europy krwawego ładu.

Brygada Dąbrowskiego — to zalążek ludowego Wojska Polskiego, to pierwsze szeregi bojowników, którzy stanęli do walki z faszyzmem.

W 1943 roku spełniły się marzenia wielkiego żołnierza i patrioty o budowie silnego ludowego Wojska Polskiego. Gdy Związek Patriotów Polskich przystąpił na ziemi radzieckiej do formowania oddziałów polskich, gen. Świerczewski staje do pracy organizacyjnej, i obejmuje stanowisko zastępcy dowódcy I Korpusu, a następnie stanowisko zastępcy dowódcy I-szej Armii Polskiej.

W styczniu 1945 roku ruszyła znad Wisły wielka ofensywa Armii Radzieckiej. Po wyzwoleniu Warszawy II Armia pod dowództwem generała Świerczewskiego ruszyła wielkim marszem bojowym na Zachód.

Generał Świerczewski był pierwszym dowódcą Wojska Polskiego, który po ośmiu walkach stanął ze swymi dywizjami na Dolnym Śląsku, na Ziemi Piastów, zbrojnie przekroczył Odrę i przeszedł Nysę Łużycką. Bitwa II Armii Polskiej pod dowództwem generała Świerczewskiego nad Nysą Łużycką stanowi wielki realny wkład w zdobycie i utrzymanie granic zachodnich. Śmiała koncepcja polskiej demokracji, która w oparciu o radzieckiego sojusznika krwią i ofiarnością tysięcy młodych żołnierzy wytyczyła na zawsze granice nad Nysą, jest dziś faktem, którego nikt nie obali.

Imię Świerczewskiego związało się na zawsze w naszej historii z wyzwoleniem Ziem Zachodnich. To On symbolizuje żołnierza — oswobodziciela tej ziemi. I za to stanął w rzędzie wielkich ludzi naszego narodu, w szeregu naszych bohaterów narodowych.

Po zakończeniu działań wojennych generał Świerczewski przechodzi od razu na najważniejszy odcinek pracy pokojowo - organizacyjnej naszego wojska. Obejmuje dowództwo okręgu poznańskiego, a następnie — oceniając jego zdolności — rząd powierza Mu stanowisko drugiego wiceministra obrony narodowej, które pełnił do ostatnich dni swojego życia.

Generał Świerczewski umarł tak, jak żył. Żył w walce i umarł w walce. Umarł śmiercią żołnierza, stojącego na posterunku bojowym i broniącego interesów i dobra Rzeczypospolitej.

Generał Świerczewski oddał swe życie, aby miliony Polaków, miliony dzieci polskich mogły swobodnie żyć, uczyć się i pracować.

(Przemówienie wiceministra tow. E. Szyra podamy w numerze jutrzejszym).

Otwarcie wystawy

Dnia 17 bm. w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie otwarta została wystawa, poświęcona pamięci Bohatera Polski Ludowej, gen broni Karola Swierczewskiego, który 28 marca 1947 r. padł od skrytobójczych kul faszystów ukraińskich.

Na uroczystość otwarcia Wystawy przybyli: Przedstawiciele Sejmu Ustawodawczego z wicemarszałkiem Sejmu **Zambrowskim** na czele, członkowie Rządu: ministrowie **Modzelewski, Osóbka - Morawski i Kaczorowski**, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów **Berman**, wiceminister **Kościński**, wiceminister **Krassowska**, wiceminister **Mietkowski**, sekretarz generalny MSW ambasador **Wierbłowski**, 1-szy wiceminister Obrony Narodowej **gen. Spychalski**, wiceminister Obrony Narodowej gen. **Jaroszewicz**, Szef Sztabu Generalnego W.P. gen. **Korczyc**, Dowódca Wojsk Lądowych gen. **Popławski** oraz generalicja, przedstawiciele władz miejskich z Prezydentem Warszawy Tołwińskim na czele, przedstawiciele Związku Dąbrowszczaków z płk. **Toruńczykiem** i posłem **Ćwikiem**, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Hiszpańskiej z prezesem Towarzystwa **Borejszą**, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza z prezesem Towarzystwa Matuszewskim, przedstawiciele wyższych uczelni z rektorem prof. **Warchałowskim** oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Na uroczystości otwarcia Wystawy obecny był również poseł Hiszpanii Republikańskiej p. **Sanchez Arcas.**

Po odebraniu meldunku od dyrektora Muzeum Wojska Polskiego płk. Szacherskiego — gen. Spychalski dokonał otwarcia Wystawy.

YVETTE YOY

Redaktorka „Czerwonego Sztandaru" organu Komunistycznej Partii Belgii

WARSZAWA WIERZY W ŻYCIE

Proszono mnie, bym napisała dla Czytelników „Głosu Ludu" o wrażeniu, jakie wywarła na mnie Warszawa. Po dwóch dniach nie mogę oczywiście uczynić nic innego jak — ujrzawszy wasze ruiny — wyrazić raz jeszcze pogardę i potępienie dla hordy hitlerowskiej.

Wy, mieszkańcy Warszawy mówicie: „Ruiny? My ich już nie widzimy. Ważna jest tylko odbudowa, odradzające się i rozwijające się życie. Jeżeli przez pewien czas — wystarczy nawet dwa lub trzy tygodnie — nie przechodzimy jakąś ulicą, już widzimy zmiany, jeszcze jedna oczyszczona dzielnica, wzniesiona jeszcze jedna nowa ściana, jeszcze jeden odbudowany dom — wszystko to dodaje nam odwagi. Warszawa istnieje, Warszawa żyje. I to właśnie posiada dla nas znaczenie."

Słuszne i... godne podziwu.

Jednakże tego, co pierwszy raz ogląda Warszawę, ogarnia gniew na tych, którzy chcieli i którym udało się ją zniszczyć. Widziałam wasze Stare Miasto, gdzie kilka kawałków muru, noszących jeszcze ślady malowideł, świadczą o tym, jak piękny musiał być ten rynek. Widziałam poprzez gruzy wąskie uliczki na których niegdyś bawiły się dzieci. Widziałam ruiny Katedry z jej żyjącą jeszcze dziś kapliczką — symbolem wiary ludu, nie tylko w Boga ale przede wszystkim w Życie. Dla mnie, niewierzącej, ta mała kaplicz ka, w której płonie wieczny płomień była naprawdę wyrazem Życia pulsującego wśród zgliszcz i zniszczenia.

Widziałam — tak, na własne ocz widziałam — to, o czym wiedziałam teoretycznie: widziałam ghetto warszawskie, albo raczej miejsce gdzie ono się znajdowało. Wam, którzy dobrze je znacie, nie mam potrzeby o tym pisać. Powiedzcie mi jednak jakimi słowami winnam powiedzieć o tym moim rodakom, którzy już dziś skłonni są mówić o przebaczeniu i zapomnieniu...

Olbrzymie połacie ruin. Człowiek nie śmie nawet myśleć o tysiącach kobiet i dzieci, które znalazły tu śmierć, śmierć nie tylko niesłuszną, ale straszną i okrutną. Kobiety - matki, siostry, narzeczone... śmiejący się chłopcy o wielkich czarnych oczach i kręconych włosach. Bawiły się, były szczęśliwe i... ufne. Potem przyszli barbarzyńcy. Jak zwykle okrutni i dzicy, ale z początku „pracujący powoli". Masakrowali małymi grupkami, aż osiągnęli to co widzę dziś.

Ruiny, ruiny, ruiny. Nic, tylko wielka pustynia gruzów, cegieł i piachu. A w środku, prawie nietknięty i jakby cierpiący w samotności, kościół katolicki. Nieco dalej na tym samym miejscu, gdzie rozpoczęło się powstanie, wznosi się pomnik bohaterów ghetta, pomnik tych, co prawie bez broni woleli uderzyć na wroga niż pozwolić na systematyczną masakrę.

Jednak nie ja, a wy, przyjaciele Polacy, macie rację. Nie należy poddawać się wrażeniu zniszczeń i tysięcy trupów, których ciała znajdują się jeszcze pod gruzami... Warszawa jest ogromnym cmentarzem ofiar i bohaterów. To prawda. Ale w Warszawie jest jeszcze coś innego.

Jest życie, które uderza nas natychmiast po przyjeździe. Olbrzymi ruch wszelkiego rodzaju pojazdów, przeróżnych taksówek, nie dających się opisać wozów ciągnionych przez wychudłe szkapy, trolleybusów i starych, służących za autobusy ciężarówek (moje oczy — Belgijki, napróżno szukają wytwornych limuzyn amerykańskich, które suną po ulicach Brukseli). Sklepy w na wpół rozwalonych domach nieraz źle urządzone, ale za to dobrze zaopatrzone. Albo kwiaciarki na rogach ulic. Więcej ich niż kiedykolwiek. Cegły, kawałki gruzu, kwiaty i wyśmienite ciastka — oto jak w moich oczach, oczach cudzoziemki, przedstawia się powierzchowny obraz Warszawy.

Jednakże dla mnie, jako dla komunistki, najważniejszą sprawą, budzącą ufność i napawającą nadzieją na przyszłość, jest sytuacja polityczna Polski, gdzie klasa robotnicza przezwyciężywszy waśnie i nieporozumienia, znajduje się w stadium realizacji marzeń każdego uczciwego socjalisty: — w stadium realizacji zjednoczenia wszystkich pracujących w jednej partii robotniczej. Czy możecie sobie wyobrazić czym to jest dla mnie, która przybyłam z Belgii, gdzie komunista jest dla socjalisty wrogiem numer 1?

Zjednoczeni nie tylko odbudujecie Warszawę, nie tylko uczynicie waszą stolicę miastem jeszcze piękniejszym, jeszcze nowszym niż było, ale stworzycie bardziej szczęśliwe, bardziej sprawiedliwe i zdrowe społeczeństwo. Będziecie mogli realizować socjalizm.

Hitlerowska bestia nie tylko chciała zburzyć Warszawę, nie tylko wymazać ją z mapy, ale marzyła też o unicestwieniu narodu polskiego. Warszawa jednak jakkolwiek złamana, żyje. I, w odradzającej się stolicy, naród polski widzi otwierającą się przed nim szczęśliwą przyszłość.

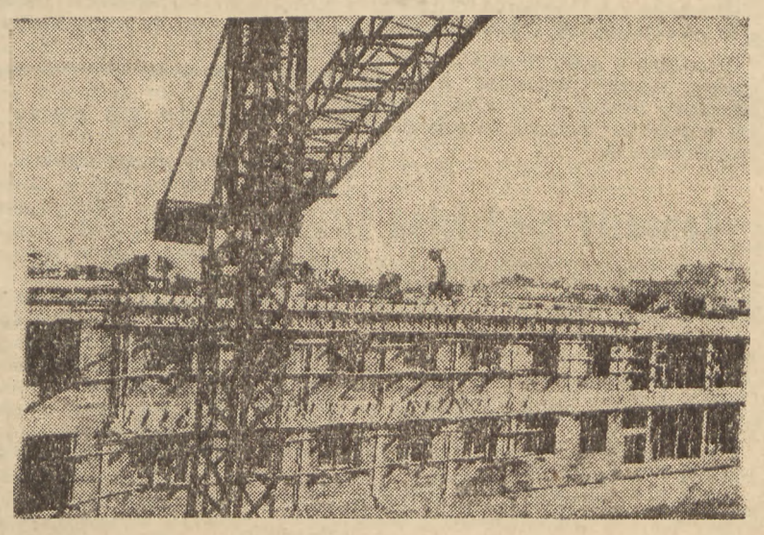

Warszawa z gruzów powstaje.

Z notatnika WARSZAWY

Odgruzować i... odśmiecić

W połowie maja przewidziane jest rozpoczęcie Społecznej Akcji Odbudowy Warszawy. Teren akcji wprawdzie nie jest jeszcze umiejscowiony, wiemy tylko, że prace będą się koncentrowały wokół ogródków jordanowskich i szkół publicznych.

Wydaje mi się, że należało by już teraz pomyśleć o jednym i to poważnym aspekcie tej akcji — o kalkulacji. Młody uczeń, robotnik fabryczny, czy urzędnik samorządu (a nawet szef resortu) przy odgruzowaniu miasta, to piękne zadokumentowanie niesłabnącego entuzjazmu dla sprawy odbudowy Stolicy. A jednak nie można zapominać i o ... pieniądzach. O wydatkach, które związane są przede wszystkim ze środkami przewozowymi. Wydatki te w b. roku zwiększą się poważnie w związku z dwukrotnym podrożeniem ceny benzyny.

A więc wniosek: komitet akcji społecznej winien stanąć mocno nogami na ziemi. Prace powinny być nie tylko projektowane, ale i skalkulowane. Uczestników akcji należało by kierować na takie odcinki, gdzie decyduje praca ludzka bez gazoliny. Jeżeli zaś wyniknie konieczność zdobycia na ten cel niezbędnych już środków, należało by je zmobilizować z datków publicznych. A więc przede wszystkim wciągnąć do finansowania społecznej odbudowy inicjatywę prywatną, wolne zawody itp. Tyle refleksji przed majem.

Na marginesie jeszcze jedna uwaga. Może by do nieskonkretyzowanego jeszcze projektu wnieść skromną poprawkę. Czy obok odgruzowania nie można by także równolegle pmyśleć o akcji odśmiecenia Warszawy. Przeprowadzić po prostu wiosenną „parówkę kosmetyczną". Odśmiecić place, ulice i podwórza Stolicy. Pomyśleć o napisach przypominających jej mieszkańcom o tym, że nie wypada systematycznie miejsca swojego zamieszkania zaśmiecać. A jest nim nie tylko własne mieszkanie, ale i ulice, plac i ogrody. Zbyt często o tym zapominamy.

Solec przyjmie mieszkańców z ulicy Widok

Jak uzasadnić niepowodzenie przejściowych baraków

Społeczeństwo warszawskie coraz częściej alarmowane jest katastrofami budowlanymi, w wyniku których dziesiątki ludzi traci nagle i nieoczekiwanie dach nad głową.

Palącą kwestią pozostaje nadal sprawa mieszkań zastępczych. Nie tylko dla tych, co znaleźli się na ulicy, ale i dla wysiedlonych przymusowo czy to z budynków zagrożonych, czy też z gmachów podlegających planowej rozbiórce.

Dla zorientowania się w sprawie „lokalowej" udajemy się w objazd Warszawy z wiceprezydentem miasta **tow. Jaszczukem** i szefem Resortu Mieszkaniowego **tow. Prusem.**

PRZEPROWADZKA WE WTOREK

Solec 103. Prace wykończeniowe w pełnym toku, bo już w najbliższy wtorek przybędą do nowych, dużych pokojów pierwsi lokatorzy.

Nie wiadomo dlaczego, większość wyrobiła sobie zdanie, że mieszkania zastępcze to zupełnie nie to, co „normalne". Ot, jakaś dziura z sufitem nad głową, żeby się tylko za kołnierz nie lało.

Tym wszystkim radziłbym obejrzeć mieszkania przy ul. Solec. Nie są luksusowe co prawda, jednak pokoje z balkonikami, kuchenką zwykłą i gazową, 24 m² powierzchni — to całkiem nieźle jak na obecne warunki mieszkaniowe w Warszawie. Mieszkania te przeznaczone są dla rodzin z domu przy ul. Widok 24 i Brackiej 21.

Stare „locum" jest skazane na zagładę w związku z przebiciem ul. Kruczej, nowe od wtorku przyjmie „wygnańców" i przeprowadzone sklepy.

— Czy będzie jakaś namiastka urządzeń sanitarnych?

— Nie namiastka, a solidne urządzenia — informują nas inżynierowie: Leśniewski i Olszewski, z których pierwszy prowadzi budowę z ramienia miejskiego **Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego** i drugi z ramienia **W.D.O.** — Na każdym piętrze będzie łazienka, natryski, ubikacja. Na górze — dużo miejsca na suszenie bielizny. **Oprócz tego na 15 czerwca wykończy się jeszcze 56 mieszkań w drugiej części budynku.**

— Czy na pewno termin będzie dotrzymany?

Z uśmiechem potwierdzają nie tylko inżynierowie, ale murarze, którzy korzystając z okazji biorą tradycyjny haracz od oplątanego sznurem tow. Jaszczuka.

PUSTE BARAKI

Daleko na Mokotowie, na otwartej, słonecznej przestrzeni — szereg baraków. Administrator „królestwa" baraków, ob. **Tomalski Marian,** oprowadza po swych władaniach.

Wre praca i tutaj. Długi barak jest już pokryty 5-centymetrową warstwą betonu i tylko spojrzawszy na jego niewykończony jeszcze przeciwległy koniec można poznać, że zasadniczo jest drewniany. Przygotowuje się go dla lokatorów z ul. **Przemysłowej 25,** których przewlekły spór ze studentami Uniwersytetu Warszawskiego dał się już dosyć wszystkim we znaki. **Wkrótce przystąpi się do budowy dwóch nowych stałych baraków o rozmiarach 40 x 12 m., z których jeden będzie posiadał 10 mieszkań 2-pokojowych, drugi zaś 20 jednopokojowych.**

Najbardziej istotne są jednak baraki przejściowe, służące jako tymczasowy punkt zatrzymania dla tych wszystkich, którzy w dalszym etapie zostaną przesiedleni do miejscowości podwarszawskich. Dwa baraki z kuchenkami są już gotowe, **ale niestety... puste.**

Smutne, ale prawdziwe. **Lokatorzy z Chłodnej 39, ze Śniadeckich 9** gdzie przystąpiono do rozbiórki zagrożonego domu, wszyscy są już na liście tych, którzy pierwsi dostaną mieszkania w osiedlach podwarszawskich, skoro tylko zostanie uchwalone rozszerzenie dekretu o publicznej gospodarce lokalami. **Dekret będzie uchwalony prawdopodobnie w najbliższy piątek.** Wojewódzka Rada Narodowa już wytypowała pierwsze mieszkanie dla 50 rodzin — perswazje te nie przemawiają jdnak do tych, na których czekają czyste, słoneczne baraki. Z dziwnym uporem pozostają na ulicy, chociaż baraki z najlepszą intencją są przygotowane **jako punkty przejściowe.**

MUSI BYĆ PODZIAŁ

Ogólnie przewidywało się przesiedlenie w okolice podwarszawskie około **15 tys. warszawiaków.** Ilość ta będzie na pewno mniejsza, gdyż wg. zarządzenia każda instancja, usuwająca lokatorów ze swego terenu robót, obowiązana jest **dać im mieszkanie zastępcze** w Warszawie, przy czym **Zarząd Miejski** ma prawo ustalić kolejność otrzymywania tych lokali przez poszczególne rodziny. **Rośnie osiedle na Mariensztacie, setki mieszkań wybuduje Zarząd Osiedli Robotniczych.** Niewątpliwie jednak wielką ilość trzeba **będzie przenieść pod Warszawę.**

I tu nasuwa się pewna myśl, podsunięta nieświadomie przez staruszkę, nocującą od kilku dni w bramie przy ul. Śniadeckich. Na pytanie gdzie pracuje, odpowiedziała: — Nigdzie stale. Trochę sprzątam, trochę piorę u ludzi, czasem się „zarobi" przy halach.

A takich wypadków jest wiele, staruszka nie jest zjawiskiem odosobnionym.

Dobre wyniki może dać współpraca władz kwaterunkowych z Opieką Społeczną. Ludzie samotni, starzy, nie zdolni do pracy bezwzględnie muszą znaleźć miejsce w Domach Starców i Domach Opiekuńczych. Czy nie było by bardziej celowe rozszerzyć taki dom w Górze Kalwarii, czy na Ziemiach Odzyskanych, a do miejscowości podwarszawskich **przesiedlić ludzi związanych z Warszawą pracą i zajęciem.**

Warto się nad tym zastanowić poważnie. (ar)

Warszawa w obiektywie

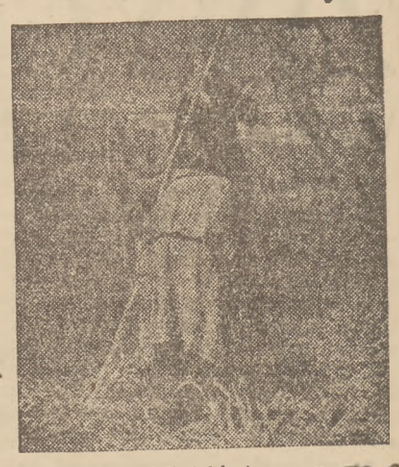

1. Zarząd Miejski troszczy się o parki i zieleńce.

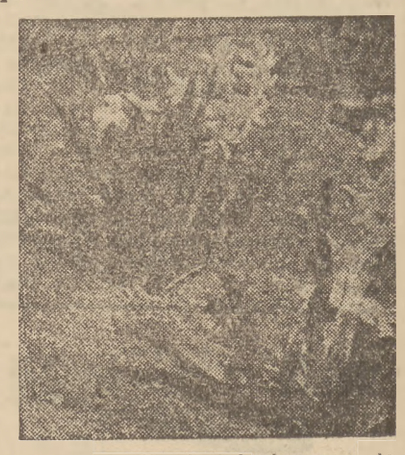

2. Zazieleniały się już pierwsze wiosenne kwiaty, przed zabytkowym „pałacem na wodzie" w Łazienkach.

3. Maszyna nie wystarcza. Musi jej pomóc człowiek. Robotnicy w zgodnym wysiłku podnoszą wagoniki z których przed chwilą wysypano ziemię.

4. Mechaniczne kopaczki na trasie W. Z., torują drogę tunelowi. Bezustannie żłobią głęboki wykop, który już dociera do Krakowskiego Przedmieścia.

NOWINY TYGODNIA
Z Warszawy - Zachód

Współpraca lekarzy ze szpitalami. Komisja Zdrowia DRN Warszawa-Zachód opracowuje plan współpracy szpitali z lekarzami domowymi U. S. i innymi. Celem tej współpracy jest wzajemne ułatwianie sobie zadań przez lekarzy i kierownictwa szpitali i klinik. Każdy chory skierowany na leczenie szpitalne, otrzyma od swego lekarza domowego dokładny opis choroby, wykaz z dokonanych zabiegów oraz ewentualne wskazania co do dalszej kuracji. Tak samo szpitale zaopatrywać będą swych pacjentów w analogiczne papiery, tak, by lekarz nie potrzebował zabierać się do leczenia od początku, a kontynuował tylko kurację zaczętą w szpitalu.

Tego rodzaju akcja prowadzona jest na Wybrzeżu i daje piękne wyniki. Należy przypuszczać, że to wzajemne ułatwianie sobię pracy przez lekarzy i szpitale wydatnie usprawni działalność różnych instytucji jak Ubezpieczalnia Społeczna i inne.

Lustracja szpitala. Komisja dokonała ostatnio lustracji w Szpitalu Wolskim. W czasie lustracji stwierdzono pewne niedomagania, tak pod względem hygienicznym, jak i porządkowym.

Personel kuchni szpitalnej nie posiada czepków na głowy, stąd często w potrawach znajdują się włosy, na salach nie ma krzeseł, wobec czego rodziny odwiedzające chorych siadają na łóżkach, niejednokrotnie pozostawiając wszy. W szpitalu nie ma również szatni, gdzie odwiedzający mogliby zostawiać wierzchnie okrycie, a w prowizorycznej poczekalni brak krzeseł i innych urządzeń.

DRN Warszawa - Zachód wystąpiła do Komisji Zdrowia Stołecznej Rady Narodowej z wnioskiem o jak najszybszą likwidację tych usterek. (j.m.)

A więc... do roboty

Czytelnik nasz, który z uznaniem powitał decyzję DRN o uporządkowaniu Targówka, podaje nam kilka interesujących danych o stanie sanitarnym tej zaniedbanej dzielnicy.

Właśnie w pobliżu ulicy Żółkiewskiego (siedziba DRN) znajduje się do dziś niezasypany „koński" dół. Nieco dalej na ul. Lubieszowskiej to samo: — rów wykopany przez Gestapo, zaś na dachu szkoły, znajdującej się na tejże ulicy, straszy do dziś pisz czel obsady reflektora.

Czytelnik nasz stanąłby chętnie już od jutra wraz z radnymi DRN — Pragi do uprzątnięcia tych „niemieckich" pozostałości. Inni mieszkańcy Targówka także akcję tę chętnie wspomogą. A więc...

W obronie dziecka ulicy

W trzecim punkcie opiekuńczym na Bielanach

Na Bielanach, na wprost domu Matki i Dziecka, były do niedawna rozkopane doły i cuchnące szambo. Obecnie wszystko to zasypano, a między drzewkami owocowymi, za ogrodzeniem, koło piętrowego domku (dawnego magazynu), bawi się i pracuje pokaźna gromadka zadowolonych z życia (co widać po minach) dzieci.

Punkt opiekuńczy przy ul. Kleczewskiej 23, czynny jest dopiero od tygodnia. Jak bardzo był potrzebny, świadczy o tym historia tych, którzy z niego korzystają.

NIE CHODZĄ DO SZKOŁY

Dla przykładu:

Janek pobił nauczycielkę, za co został wydalony ze szkoły.

Czesiek nie ma matki, ojciec pijak. 12-letni syn stanowi jego chlubę: szczeniak jeszcze, ale ho, ho! Potrafi już wypić pół litra na raz.

Nie chodzą też do szkoły: Tolek, Janka, Wojtek, Marysia — nie mają na to warunków. Są też tacy, dla których w szkołach już miejsc zabrakło. Wałęsają się po ulicach, czasem kradną, rzadziej piją i palą papierosy.

Typowe dzieci ulicy, przysłane tu przez opiekunki z Ośrodka Współdziałania Społecznego.

Na razie dzieci jest 36. Będzie 60. — **Z Bielan, Marymontu i Żoliborza.** Przychodzą o 8 rano, wychodzą w teorii o 3 po południu. W praktyce później. Kiedyś, tego dnia, kiedy zajęci byli wycinaniem kogutków kurpiowskich na ozdobę „pokoju nagród" (izby z czytelnią i grami towarzyskimi), nie można się było doprosić, żeby już poszli do domów.

O ósmej rano jest przegląd czystości (czynność bardzo potrzebna) i omówienie programu zajęć na dzień bieżący.

Po śniadaniu na dwie zmiany, odbywają się lekcje. Część się uczy, część dzieci pracuje w ogródku.

O 12 obiad, następnie cisza, dla starszych czytanie książek potem gry, zabawy, spacery, czas wolny, podwieczorek.

Ramowy program dnia w rzeczywistości przedstawia się dużo ponętniej, niż spisany tak, jak go podaliśmy.

TRZEBA JE PRZYGOTOWAĆ

Zajęcia muszą być i są ciekawe i zachęcające. Mają **przygotować zaniedbane, opuszczone dzieci do szkoły.** Przygotować nie tylko w sensie nauki, ale i postawy moralnej. Trzeba je tak wychować, **żeby chciały się uczyć,** pragnęły szkoły na przekór domowym warunkom, sieroctwu, półsieroctwu, czy nieodpowiedzialnym rodzicom.

Czy to możliwe? Najzupełniej. O tym zresztą w dzisiejszych czasach nie trzeba już nikogo przekonywać.

Oczywiście, aby tak się stało, konieczne jest dobre, fachowe kierownictwo punktu, odpowiedni teren, dużo dobrej woli, pracy i trochę **pieniędzy.** To wszystko jest.

Smutne jest tylko jedno, mianowicie to, że to **dopiero trzeci punkt opiekuńczy tego rodzaju w Warszawie.**

Jeden na Czerniakowie, jeden w Śródmieściu i jeden na Bielanach. Widocznie nie było dotąd możliwości, aby stworzyć ich więcej. Przed kilku dniami powstała Komisja Koordynacji Instytucji, prowadzących akcję opieki społecznej. W gromadzie siła... Czego nie mógł dokonać jeden resort opieki społecznej, może uda się wprowadzić w życie dwudziestu, wspólnie, planowo działającym instytucjom.

(m-kar)

Z życia organizacji warszawskiej PPR

ZEBRANIA NIEDZIELNE NA DZIELNICACH
DZIELNICA GROCHÓW

W niedzielę, dn. 18 kwietnia o godz. 10.30 w lokalu KD Grochów (Podskarbińska 6) tow. Kowalewski wygłosi referat nt. „Polska na przełomie dwóch epok" cz. III.

KOMUNIKAT OBCHODU ŚWIĘTA 1 MAJA

W poniedziałek, 19 kwietnia o godz. 14 w lokalu Stołecznego Komitetu PPS (Mokotowska 24) odbędzie się odprawa komendantów pochodu 1 Maja.

UWAGA, UCZESTNICY KOŁA SAMOKSZTAŁCENIOWEGO WYKŁADOWCÓW PRZY KW PPR

Kolejne zajęcie odbędzie się w poniedziałek dnia 19 kwietnia o godz. 16.30 w KW. Obecność bezwzględnie obowiązkowa. Względem tych towarzyszy, którzy nie usprawiedliwią swej nieobecności będą wyciągnięte odpowiednie konsekwencje.

*

Dziś o godz. 10.30 w lokalu KD Śródmieście (Mokotowska 48) tow. dr Wł. Michałjow wygłosi odczyt pt.: „O pochodzeniu człowieka". Po odczycie część w wykonaniu zespołu artystycznego „Czytelnika".

O świadczeniach domowych, ogródkach i kwiatach

radziły Komitety Blokowe Warszawa-Południe

Nie jest przypadkiem, że na pierwszym zebraniu Komitetów Blokowych dzielnicy Warszawa - Południe na porządku dziennym umieszczono sprawę świadczeń domowych. DRN bowiem na ostatnim plenarnym posiedzeniu postawiła sobie za zadanie ujednolicenie świadczeń.

Jak wiemy, sprawa ta nie jest dotychczas uregulowana ustawowo, wskutek tego rozpiętość skali popieranych świadczeń, jest szeroka a sposób ich pobierania bardzo różnorodny. Z wypowiedzi członków Komitetów Blokowych wynika niezbicie, że w dziedzinie tej panuje ogólny chaos. Pod rubrykę świadczeń włącza się częstokroć procenty od pożyczek właściciela, jakieś raty, pensje, ubezpieczenia administratora itp. Część administratorów przy rozliczeniu uwzględnia ilość zajmowanych izb, inni ilość osób. Wiele kłopotu sprawia lokatorom sprawa pokrycia kosztów remontu domów. Nie wiadomo także, kto ma troszczyć się o ubezpieczenie dozorcy i czy prowadzącym meldunki należy płacić miesięczną pensję, czy też za każdorazową usługę.

Trudności mnóstwo, a brak jest środków do ich usunięcia. Prezydium DRN wysunęło projekt, by 60 proc. świadczeń rozliczać według izb, a 40 proc. według ilości osób. DRN pragnie problem ten ostatecznie rozwiązać na najbliższym plenarnym posiedzeniu.

Równie żywą dyskusję wywołał następny punkt obrad: ogródki jordanowskie, kwiaty i zieleńce w dzielnicy Warszawa - Południe DRN pragnie w tym roku wykończyć dwa ogródki jordanowskie. W akcji budowy ogródków muszą więc wziąć udział wszyscy mieszkańcy. Praktycznie przedstawiać się to będzie tak, że każdy dorosły mieszkaniec ofiaruje jeden dzień pracy w robociźnie, względnie w gotówce. Komitety Blokowe spełnią tu rolę kontrolera. Należy zaznaczyć, że dzielnica Warszawa - Południe w ramach akcji „Warszawa swoim dzieciom" urządza we wszystkich podwórkach specjalne kąciki do zabawy.

Przed Komitetami Blokowymi stoi jeszcze jedno zadanie. DRN urządza konkurs na najpiękniej udekorowany kwiatami i zielenią dom. To jeszcze nie wszystko. Dzielnica Warszawa-Południe wzywa pozostałe dzielnice do współzawodnictwa pod hasłem „Warszawa w zieleni i kwiatach". Oznacza to wiele pracy przy wywózce śmieci z podwórz, ryciu ziemi, sianiu i pielęgnowaniu roślin. Mimo to Komitety Blokowe stają chętnie do „zawodów" i mają nadzieję, że wygrają. Zobaczymy. (m)

Zmieniły się czasy...

Był taki czas, że warszawiacy z ulgą powitali decyzję Teatru Polskiego, który zapowiedział początek przedstawienia na godz. 18.

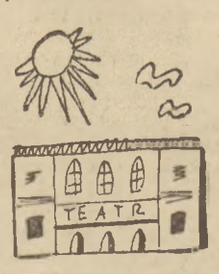

Czas ten już minął. Tramwaje jeżdżą do g. 23, a linie ruchu dochodzą do najdalszych peryferii miasta.

Zmieniły się warunki [illegible] śladem Miejskich Teatrów Dramatycznych przesunąć godzinę rozpoczynania spektaklu. 18 to stanowczo za wcześnie.

„Wesele na Górnym Śląsku"

18 kwietnia o godz. 10 rano „Wesele na Górnym Śląsku" widowisko regionalne Stanisława Ligonia — bilety są do nabycia w Polskim Związku Zachodnim, Al. Jerozolimskie 29.

Koncerty niedzielne

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie organizuje w niedzielę 18 kwietnia 1948 r. następujące koncerty dzielnicowe:

1. Sala kina „Tęcza", ul. Suzina 4 (Żoliborz) o godz. 11,
2. Sala szkoły powszechnej przy ul. Otwockiej 3, godz. 16.
3. Sala szkoły powszechnej, ul. Bema 70 o godz. 16.
4. Sala szkoły powszechnej, ul. Borelowskiej 6-12, o godz. 18.

Udział biorą: N. Bogacka, H. Karbowska, K. Madeyska, E. Wernikówna, Szkoła Sztuki Tańca L. Winogradskiej, J. Berezyński, J. Granowski, H. Ładosz. E. Mossakowski, W. Surzyński.

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI — (Karasia 2) — dziś o g. 14 „Cyd", o g. 18 „Dod pod Oświęcimiem".

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69) o godz 19 „Dom przy drodze".

Teatr POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR NOWY (Puławska 39) codziennie o godz. 15.30 i 18.30 „Słomkowy kapelusz".

Niedziela, godz. 11 — popis Szkoły i Tańca Artystycznego Zygmunta Dabrowskiego i Teresy Dobrowolskiej.

POLSKA YMCA — godz. 19 — ostatnie dni „Duby smalone".

PLACÓWKA (Królewska 13): o godz 18.15 „Noce gniewu".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru „Demokratyczna wiosna".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o g. 19 „Rozdroże Miłości" J. Zawieyskiego.

Teatr „COMOEDIA" — o godzinie 19 — „Chory z urojenia".

Teatr ROZMAITOŚCI: — o godzinie 15 „Żeglarz", o godz. 19 „Król włóczęgów".

Teatr STUDIO — Karowa 31 — codziennie oprócz poniedziałków „Lisie Gniazdo".

Teatr DZIECI WARSZAWY — o godz. 13 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

CYRK (Plac Starynkiewicza): — Codziennie o godz. 19.15 program.

KINA

Kino ATLANTIC — (Chmielna 33) — „Mrs. Smith jedzie do Waszyngtonu".

Kino PALLADIUM — (Złota 7-9) — „Walka o szyny".

Kino POLONIA (Marszałkowska 56) „Ostatni etap".

Kino AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112). Program Nr 22, godz. 11,

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 11, godz. 13.

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) — „U progu tajemnicy".

Kino TĘCZA — (Suzina) — „Podejrzenie".

Kino SYRENA — (Inżynierska 2) — „Niepotrzebni mogą odejść".

RADIO

NIEDZIELA, 18 kwietnia

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne". 7.05 „Zegarynka muz." z płyt. 8.00 Dz. poranny. 8.30 Muz. popularna z płyt. 8.50 Pog. Związku Polskich Rodzin Radiowych. 9.00 Nabożeństwo i kazanie z kościoła Garnizonowego Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Warszawie w rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego. 10.00 Historia jednego testamentu". 11.00 Program lokalny. 12.04 Poranek Symf. z okazji zakończenia Tygodnia Ziem Zachodnich. Wyk. Ork. Filharmonii Wrocławskiej pod dyr. K. Wiłkomirskiego i Ireny Woytaszewskiej (sopran) w przerwie Radiokronika. 13.30 „We mgle Londyńskiej" felieton. 13.40 „Niedziela dla wsi" — aud. dla wsi. 14.25 „Czy sprawiedliwie" — zagadka radiowa. 14.35 Przegląd naj. aud. przysz. tyg. 14.40 „Panna mężatka" — słuch. 15.25 Muz. francuska. Wyk. M. Szaleski — altówka, J. Szaleska — fort. 15.45 „Stulecie Wiosny Ludów" — odczyt. 15.55 Polska muz. ludowa. Wyk. Ork. P. R. w Bydgoszczy pod dyr. Arnolda Rezlera, Lidia Kmitowa Skowron — sopran, chór dziecięcy. 16.40 „U Wujcia Kluczyka na pięciolinii" aud. dla dzieci. 17.00 „Opieka prawna nad dzieckiem pracownika" pog. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.20 Transmisja z międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Czechosłowacja — rep. 19.05 Program lokalny. 19.40 „Nowe książki" — felieton. 19.55 Muz. z płyt. 20.00 Dz. wieczorny. 20.50 Wiadomości soprtowe. 21.00 „Jugosławia przemawia do Polski" 21.30 „Na muz. fali". Wyk. Irena Gadejska — sopran, chór Czejanda, St. Rachoń — skrzypce, Wiktor Karwiński — fort.

Plany na dzień 1 maja

Wczoraj, w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych odbyło się rozszerzone zebranie Komitetu 1-majowego, na którym obecni byli przedstawiciele partii politycznych, organizacji młodzieżowych, Ligi Kobiet, Zarządu Miejskiego i inn.

Zagaił obrady przewodniczący zebrania, tow. GLINIARZ podkreślając, że tego roku święto 1-Majowe obchodzić będziemy pod znakiem przygotowań do zjednoczenia obu partii robotniczych.

Porządek manifestacji omówili szczegółowo tow. MILECKI i tow. GLINIARZ. Innowacją tegorocznego święta będzie, co już zostało podkreślone, jedność. W pochodzie będą dominować nie sztandary partyjne, lecz emblematy jedności. Na czele każdego pochodu fabrycznego kroczyć będą przodownicy pracy danego zakładu. Dążeniem Komitetu jest skrócić czas trwania manifestacji. Zbiórki odbywać się będą o GODZ. 7.30 —8. Wiec zaś wyznaczony jest na godz. 10. Przy tym dla wszystkich dzielnic Warszawy miejsca zbiórki wyznaczono, w pobliżu placu Zwycięstwa, na którym odbędzie się wiec.

Po wiecu odbędzie się defilada. Czoło pochodu według planu stanowić będą poczty sztandarowe, potem młodzież, następnie poszczególne dzielnice: Wola, dzielnica Praga i inn.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych w tym roku instytucje z wyjątkiem Min. Przemysłu, instytucji wydawniczych i Resortu Zdrowia nie będą organizować pochodów centralnych, lecz połączą się z odnośną dzielnicą. Nowością również wprowadzoną tego roku będą zespoły artystyczne, występujące na platformach samochodowych na punktach postoju. Ponieważ pochód będzie trwał parę godzin, Komitet organizuje sprzedaż paczek żywnościowych. Paczuszki te przygotuje i rozprowadzi, w ilości 30 tys., po 40 zł PCH. Prócz tego 12 aut Zrzeszenia Spółdzielni Warszawa — Śródmieście będzie rozwozić wodę sodową i piwo.

Na wieczór projektowane jest rozdanie bezpłatnych biletów do kin i teatrów, prócz tego organizuje się dwa wielkie koncerty w Łazienkach i na Woli. Akcją zbiórkową na Wspólny Dom zajmie się w dniu święta TUR. (Z. K.)

Kronika Stolicy

DYSKUSJA W KLUBIE MŁODYCH

Dnia 19 bm. o godz. 19 w Klubie Młodych Artystów i Naukowców przy ul. Królewskiej 13 odbędzie się dyskusja o sztuce T. Hołuja „Dom pod Oświęcimiem" wystawionej w Teatrze Polskim w Warszawie.

PODWIECZÓREK PCK

Koło działaczek społecznych przy pełnomocniku Zarządu Głównego PCK okręgu warszawskiego organizuje podwieczorek urozmaicony występami artystów, który odbędzie się dnia 22.4. br. o godz. 18 w salonach restauracji hotelu Europejskiego.

Dochód z imprezy przeznaczony na dzieci zagrożone gruźlicą.

WALKA Z ALKOHOLIZMEM

Red. Jan Szymański, przew. Towarzystwa „Trzeźwość" wygłosi wykład na temat „Walka z akoholizmem", dziś dn. 18 kwietnia o godz. 17, Praga, ul. Jagiellońska Nr 3-5, budynek metodystyczny. Wstęp wolny.

4.000 dzieci bojowników o wolność spędzi lato w górach i nad morzem

Zarząd Główny Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodl. i Demokrację organizuje dla dzieci członków Związku i sierot po poległych uczestnikach walk o Wolność kolonie letnie w 14 punktach położonych w miejscowościach nadmorskich jak Ustka i Puck i w terenach górzystych Dolnego Śląska.

Zgłoszenia dzieci w wieku od 5 — 7 lat i 8 — 16 lat przyjmują Zarządy Powiatowe Związku do końca kwietnia.

Z CZTERECH KRAŃCÓW ŚWIATA

Naród angielski nie chce andersowców

Od własnego korespondenta w Londynie

Od 6 lipca 1945 r., tzn. od chwili uznania przez rząd brytyjski Polskiego Rządu Jedności Narodowej, obywatele angielscy zapłacili ponad 450 mil. dolarów jako podatek na utrzymanie reakcyjnych organizacji polskich.

Jest to poważna suma. Ostatnia nota rządu polskiego, wykazująca, że brytyjskie Ministerstwo Wojny przewiduje w swym budżecie na bieżący rok 17 mil. dolarów na utrzymanie „wojska polskiego" w Anglii, nadeszła w czasie, gdy jeszcze bardziej wzrosły i tak już olbrzymie podatki, obciążające robotników angielskich.

Jednakże cyfra ta nie jest ostateczna, jeżeli chodzi o sumy, jakie Anglicy wydadzą na utrzymanie polskich reakcjonistów. — Dodatkowe 4 mil. dolarów wydaje Ministerstwo Lotnictwa i pół miliona Ministerstwo Marynarki. Poza tym różne urzędy wydają wiele milionów na polskich faszystów, którzy odmawiają powrotu do Polski. Co więcej, przeznaczono 12 mil. dolarów na utrzymanie wojsk polskich w Anglii w bieżącym roku.

Mała sumka w budżecie Ministerstwa Wojny odsłania jeden z największych skandali. Chodzi mianowicie o to, że wypłaca się pensje generałowi Andersowi i admirałowi Świrskiemu, celem umożliwienia im prowadzenia na dal działalności, skierowanej przeciwko rządowi polskiemu.

Generał Anders otrzymuje ponad 50 tys. dolarów, a admirał Świrski 36 tys. dolarów rocznie.

Są to pensje wyjątkowe w Anglii. Nazywa się je pensjami „extra statuwymi", ponieważ wymagają one corocznej zgody parlamentu. Czynniki rządzące usprawiedliwiają się tym, że pensje rzekomo „wypłacane są za waleczną służbę po stronie aliantów podczas wojny". Ostatnio oświadczono półoficjalnie, że pensje te będą wypłacane do czasu, dopóki generał i admirał nie zostaną „przesiedleni".

Taki sposób postępowania z sympatykami faszyzmu szczególnie się odcina, jeśli je porównać ze stosunkiem rządu brytyjskiego do inwalidów — byłych żołnierzy angielskich i do rodzin tych Anglików, którzy oddali swe życie w walce z faszyzmem. Tutaj każdy grosz jest wyliczony, tak samo zresztą, jak w stosunku do **szarej masy uchodztwa polskiego, która bynajmniej nie korzysta z dobrodziejstw, sypiących się na głowę kacyków emigracyjnych.**

Nie dziwimy się jednak, że Anders regularnie otrzymuje swą pensję. Posiada on w Izbie Gmin takich obrońców, jak hitlerowski profesor, Savory, z Królewskiego Uniwersytetu w Belfaście. Niedawno, gdy pewni bardziej postępowi labourzyści i komunistyczni członkowie parlamentu wystąpili przeciwko dalszemu udzielaniu finansowej pomocy Andersowi i jego klice, profesor Savory oświadczył, że „w Anglii nie ma żadnych Polaków o faszystowskich sympatiach".

Sposób, w jaki Foreign Office przyjął ostatnią notę Polski, jest także bardzo znamienny. Zapytałam pewną oficjalną osobistość w sprawie odpowiedzi rządu brytyjskiego na tę notę. W odpowiedzi osobistość ta oświadczyła nonszalancko, że przypuszcza, iż udzielona zostanie jakaś odpowiedź na drodze dyplomatycznej, ale że „w nocie polskiej nie ma absolutnie nic nowego". „Oni (tzn. rząd polski) powiedzieli już to wszystko przedtem."

Inaczej odnosi się do tej sprawy klasa pracująca. Robotnicy angielscy zawsze z otwartym sercem przyjmowali uchodźców politycznych — jeśli uchodźcy ci prześladowani byli za postępowe przekonania. Ale zorganizowany ruch robotniczy Anglii sprzeciwia się temu, by pozostawali w ich kraju Polacy o wyraźnie profaszystowskich sympatiach.

Jest, oczywiście, jasne, że gdyby pozwolono na docieranie prawdziwych wiadomości o życiu w Polsce, wiele tysięcy uczciwych członków byłych polskich sił zbrojnych wróciłoby chętnie do kraju. Ale do wielu obozów nie dopuszcza się żadnych wiadomości o nowej Polsce. Jedyny dostęp na te tereny posiadają gazety, drukowane przez klikę Andersa.

Nadszedł czas przypomnieć Bevino vi jego własne słowa, wypowiedziane 30 kwietnia 1947 roku:

„Najlepszą przysługą, jaką każdy Polak czy to uchodźca, przebywający poza Anglią, czy też w samej Anglii, może uczynić, jest to, by zdecydował się na powrót do kraju, celem wzięcia udziału w odbudowie Polski."

Obywatele angielscy z pewnością przyklasnęliby takiej decyzji rządu angielskiego, która pozwoliłaby na ostateczne rozwiązanie formacji polskich w Anglii.

Betty Wallace

Kupczenie w świątyni

Ukazał się na wysokim balkonie Bazyliki w stroju bogato haftowanym złotem, otoczony dostojnikami swego dworu. Słowom jego towarzyszył warkot samolotów. Zrzucane tysiącami ulotki opadały na ziemię niby stada powolnych gołębi. Ale nie były to gołębie pokoju — czerniejący na nich znak „V" miał być znakiem nowej walki, wojny „krzyżowej".

Mówcą owym był papież Pius XII, a znak „V" (tak, moi drodzy, to samo „V", jakiego używał Hitler!), jest symbolem wyborczym demokracji chrześcijańskiej.

PIUS XII, wzniósłszy do góry ręce, zagroził śmiertelnym grzechem wszystkim, którzy nie pójdą głosować. A na kogo głosować należy — wyjaśnił już wcześniej kardynał SCHUSTER, grożąc ekskomuniką każdemu, kto odda głos na Front Ludowy.

Nie można odmówić znajomości rzeczy Jego Świętobliwości. Zna on dobrze swoich ziomków, wie, jak bardzo przywiązani są do tradycji katolickiej. Ale Włosi (nawet praktykujący katolicy) nie są ślepi. Trudno nie zauważyć, że w gronie dostojników, otaczających papieża brak jednego: złodzieja CIPPICO. I to także wiedzą że spośród owej czcigodnej gromadki nie tylko on jeden zasługiwałby na więzienie z powodu kryminalnych przestępstw.

I dlatego Włosi, którzy — prócz wierności tradycjom katolickim — odznaczają się także poczuciem humoru, rozlepili na murach miasta takie afisze:

„KARDYNAŁ CIPPICO NIE GŁOSUJE. PONIEWAŻ JEST W WIĘZIENIU. GDYBY MÓGŁ GŁOSOWAĆ, GŁOSOWAŁBY NA DEMOKRACJĘ CHRZEŚCIJAŃSKĄ".

Afera Cippico przyszła w złym czasie dla demokracji chrześcijańskiej. Chcąc jej przyjść z odsieczą — papież nie wahał się zamienić krużganków Kościoła na trybunę agitatora i rzucił na szalę strach przed śmiertelnym grzechem.

Gdyby dla opornych tej groźby było za mało, kardynał Schuster zagroził im klątwą ekskomuniką.

Doprawdy, dziwnie w tym roku wyglądała tradycyjna uroczystość błogosławieństwa „miastu i światu".

Czyżby w „Stolicy Apostolskiej" handlującej głosami, już zupełnie zapomniano, jak to Chrystus przegnał kupczących ze świątyni?

Pagugi i szpaki można nauczyć mówić.
(z Zoologii)

CO ROBI SPAAK W WASZYNGTONIE

Komentując przeprowadzone niedawno w Waszyngtonie rozmowy między premierem Belgii P. Spaakiem a podsekrtarzem stanu Lovettem, gazeta „WASHINGTON POST" pisze: „Spaak jest człowiekiem, jakiego nam właśnie potrzeba. Bruksela powinna stać się siedzibą organizacji szesnastu państw marshallowskich, co pozwoliłoby tym pakstwom korzystać z rad i wskazówek P. H. Spaaka".

Sam premier na jednej z konferencji prasowych, również w Waszyngtonie, oświadczył że Stany Zjednoczone posiadają jedną ze swych granic w Europie i dodał, że porozumienie 5 państw w Brukseli nie posiadałoby żadnego znaczenia bez poparcia USA, a gwarancją tego poparcia było ostatnie przemówienie prezydenta Trumana".

Jaką rolę odgrywa w tym wszystkim premier Belgii „socjalista" Spaak?

Nastroje przy podpisywaniu sojuszu 5 państw w Brukseli nie rokowały dobrych nadziei. Nie pomogły pocieszenia Spaaka, że jest to tylko początek unii zachodniej. Szczególnie nieswojo czuł się BIDAULT, ponieważ wiadomo jest, że kamieniem węgielnym bloku zachodniego jest w myśl planów amerykańskich odrodzenie potencjału gospodarczego Niemiec. W tych warunkach nowotwór ten ochrzczony przez postępową prasę zachodnią słowem SPAAKISTAN nie bardzo trzyma się kupy.

Uczestnicy konferencji brukselskiej pocieszają się jednak Ameryką, dla której przecież to wszystko się robi, czekają na dolary i rozkazy z Waszyngtonu, po które pojechał P. H. Spaak.

Dlaczego właśnie Spaak?

Otóż oddał on kołom rządowym Stanów Zjednoczonych nie małe usługi. Był on inicjatorem i twórcą BENELUXU — zalążka bloku zachodniego. Następnie — początkowo na konferencji londyńskiej, a potem na konferencji 16-tu — pomógł Bevinowi w przeprowadzaniu postulatów amerykańskich, jeżeli chodzi o objęcie Niemiec Zachodnich planem Marshalla, o przyznanie im pierwszeństwa w odbudowie. Toteż jest on najbardziej powołany do przeprowadzenia obecnie w Waszyngtonie rozmów o charakterze wybitnie wojskowym, które mają ostatecznie zakończyć się utworzeniem z krajów zachodnich przyczółka dla wojowniczo nastrojonych Yankesów.

Jakkolwiek toczące się rozmowy okryte są ścisłą tajemnicą to jednak dobrze poinformowane pismo „WSHINGTON POST" otwarcie mówi o włączeniu przedstawicieli Francji i państw Beneluxu do anglo - amerykańskiego sztabu głównego.

Zaznaczając, że pakt brukselski dotychczas nie przewidywał utworzenia wspólnego sztabu, „Washington Post" pisze: „Trzeba, aby pakt ten wzmocniony został „poparciem" Stanów Zjednoczonych, ponieważ dostarczając pięciu państwom materiałów wojennych, musimy wiedzieć do czego one służą".

Gazeta uważa poza tym, że Brukseli powinna stać się siedzibą 16 marshallowców, którzy w ten sposób „mogliby nadal korzystać z rad i wskazówek P. H. Spaaka".

A p. Spaak — ambasador „piątki" europejskiej — oświadcza, że „jest bardzo zadowolony". Czy również nie zadowolone są narody Europy Zachodniej?

J.S.M.

w Z.S.R.R.

—produkcja maszyn rolniczych już w roku ubiegłym przewyższyła o jedną trzecią poziom przedwojenny. W roku bieżącym maszyn tych wyprodukuje się przeszło trzy razy więcej niż w ostatnim roku przed wybuchem wojny. Produkcja kombajnów w roku 1948 wzrośnie ośmiokrotnie.

*

—radzieckie związki zawodowe posiadają olbrzymią armię aktywistów, licząca przeszło 7.5 mil. osób. Większość z nich to bezpartyjni.

*

—w ciągu dwóch lat powojennego planu pięcioletniego wybudowano, odbudowano i uruchomiono ok. 1.900 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Cyfra ta przewyższa znacznie ilość uruchomionych przedsiębiorstw w okresie całej pierwszej pięciolatki.

*

—zapasy węgla w Zagłębiu Kuźnieckim na Syberii o dwa i pół raza przewyższają ilość węgla znajdującego się w Anglii.

*

—radzieckie wydawnictwa wydały dzieła literatury polskiej, czeskiej oraz innych słowiańskich narodów w ogólnej ilości 12,5 milionów egzemplarzy.

*

—w Uzbekistanie znajduje się największy na świecie kombinat jedwabniczy „Margelanskij". Tu jedwab przechodzi przez wszystkie stadia przeróbki od rozmotywania kokonów do gotowych już materiałów.

*

—na Ukrainie odbudowano 158 większych zakładów naukowych, do których uczęszcza 127 tys. absolwentów — więcej niż w jakimkolwiek kraju Europy Zachodniej.

*

—w wielu fabrykach i kopalniach z inicjatywy rady ubezpieczeń społecznych zorganizowano dietetyczne stołówki dla robotników i pracowników. Znaczną część kosztów dietetycznego wyżywienia pokrywają związki zawodowe, które np. w roku ubiegłym wydały na ten cel 140 milionów rubli.

NA ULICACH I PLACACH RZYMU

(Migawki przedwyborcze)

RZYM, w kwietniu.

Na **Piazza Vittorio** tłok jest tak wielki, że nie można przecisnąć się przez tłum. Przekupnie zachwalają swój towar. A czegóż tu nie ma... Począwszy od makaronu, wina i ryb, a skończywszy na częściach samochodowych, patefonach i radiach.

Włosi to naród, który lubi politykować. Handlarze, przekupnie, urzędnicy przy lada okazji dyskutują na temat wyborów.

*

W jednym ze sklepów radiowych z głośnika płyną dźwięki najpopularniejszej melodii w Rzymie. „Bandiera Rossa".

Obok wystawy stoi grupa robotników. Nawiązuję z nimi rozmowę. Mówią, że aczkolwiek Amerykanie dostarczyli żywności i towarów — nie przekupią tym Włochów. **Alberto Scrivani**, ex-partyzant z brygady Garibaldiego —uśmiecha się znacząco:

— „Zwyciężymy — powiada — nie damy się sprowokować". Bojówki „L'Uomo Qualunque" napadają na nas razem z bojówkarzami „Demo - Christiani". Policja staje w obronie napadających, lecz my mamy zimną krew i niezłomną wolę — tego bandyci nie przewalczą.

*

Na ulicach Rzymu daje się odczuć silne naprężenie. Domy i słupy oblepione są plakatami propagandowymi. Gęste patrole policji i żandarmerii krążą po mieście. Czasami zauważyć można samochody z amerykańską „Military Police". Oczy robotników błyskają wtedy złowrogo. Dosyć już mają wtrącania się Amerykanów.

Rzym to miasto kontrastów. Stoły ulicznych sprzedawców zawalone są papierosami amerykańskimi, lecz na ulicach ludzie zbierają niedopałki. No, bo paczka papierosów „Lucky Strike" kosztuje 400 lirów, a robotnik zarabia przeciętnie od 200 do 300 lirów dziennie. Mniej więcej tyle też zarabia niższy urzędnik.

Na „Corso Umberto" lub „Via Nationale" — nie można dostać się do winiarni, kawiarni czy restauracji. Przepełnione po brzegi. Ale przed stolikami ciągną procesje Cattone (żebraków), wśród których, obok starców i wynędzniałych dzieci — nie brak młodych, zdrowych mężczyzn. Bezrobocie, głód, nędza — ocierają się tu o wspaniałe limuzyny i wystrojonych przechodniów. Widok człowieka, omdlałego z głodu na ulicy — nie jest rzadkością.

*

Jedno z największych we Włoszech więzień — „Regina Coelli" — „cieszy" się wielką frekwencją. Miejsce faszystów, amnestiowanych przez rząd de Gasperi'ego — zajęli działacze demokratyczni, których aresztuje się pod lada pozorem. Znajdują się oni tam w strasznych warunkach. Śpią na ziemi, wyżywienie składa się z 200 gr chleba kukurydzanego i ohydnej zupy. Więźniowie traktowani są nieludzko. Bije się ich przy lada okazji.

Jeden z młodych robotników, **Giovanni**, z którym rozmawiałem po uwolnieniu go z więzienia — opowiadał, że został aresztowany dlatego tylko, że oskarżył komisarza policji o współpracę z niemieckim SS. Przebył w tym strasznym więzieniu kilka tygodni. Oświadczył mi że gdyby miał drugi raz tam się dostać ,wolałby głowę położyć pod pociąg.

*

W Rzymie znajduje się jeszcze **bardzo dużo SS-manów.** Mieszkają oni u byłych faszystów włoskich i są przez nich pieczołowicie chronieni. Bywają zresztą „pożyteczni". Używa się ich np. do zamachów bombowych na lokale „Frontu Demokratycznego", co wykonywują z odpowiednią wprawą. Rekrutują się oni z jeńców obozów amerykańskich. Uciekają oni stamtąd masowo (co bynajmniej nie jest trudne) i rozpływają się w tłumie wielkich miast. Faszyści włoscy wystawiają im dokumenty, a policja amerykańska o wiele łatwiej wyłapuje ulicznych handlarzy niż niedawnych wrogów.

*

Rząd de Gasperiego i Amerykanie nieustannie prowokują lewicę włoską. Bestialski napad na przywódcę socjalistów — Nenni'ego wywołał w Rzymie wielkie oburzenie. Lecz, choć walka jest ciężka — nastrój wśród zwolenników Frontu Demokratycznego jest wspaniały. Wierzę w zwycięstwo.

E. Bania.

WALKA W INDIACH TRWA

Wiadomości nadchodzące z Indii nie opowiadają teraz o fakirach, zaklinaczach węży, czy „świętych krowach". Indie to dziś nie egzotyka, lecz teren walki klasowej i narodowej, przybierającej coraz ostrzejsze formy.

Masowe aresztowania przywódców związkowych i komunistycznych oraz wielkie demonstracje robotnicze w najżywotniejszych ośrodkach kraju — oto treść życia obecnych Indii, kraju, któremu rzekomo „ofiarowano wolność".

Organizacje robotnicze w Indiach już nie raz ulegały prześladowaniom. Nowość polega na tym, że obecnie szykany prowadzone są — nie jak dotychczas — przez Anglików, a przez pozornie samodzielne władze hinduskie. Za sznurek pociąga jednak, jak dawniej imperializm brytyjski.

Rząd angielski przekonał się po ostatniej wojnie, że nie potrafi utrzymać swej władzy w Indiach, że musi koniecznie dać ujście niepodległościowym dążeniom mas. Stąd narodziny w sierpniu 1947 roku Hindustanu i muzułmańskiego Pakistanu.

Przy tym podziale, w myśl zasady „divine et impera" — Brytyjczycy utrzymują swą dominującą pozycję w Indiach. Na czołowych stanowiskach w armii zostali oficerowie angielscy; lord Mountbatten jest w dalszym ciągu gubernatorem Hindustanu; w prowincji północno - zachodniej (graniczącej ze Związkiem Radzieckim) oficjalnie rządzą Anglicy; w gospodarce kraju dominuje kapitał brytyjski. Antagonizmy między Hindustanem a Pakistanem, podsycane przez reakcję rządzącą w obu krajach, umacniają postawę Anglii, jako wiecznego „niezbędnego arbitra". Smutny rozgłos zyskały szczególnie krwawe rzezie w Pendżabie a ostatnio walki w Kaszmirze

Na tym nie wyczerpują się „dobrodziejstwa" podziału Indii z punktu widzenia W. Brytanii. Dotychczas zasadniczą podporę jej władzy w Indiach stanowili książęta. Ale podczas wojny burżuazja hinduska osiągnęła wysokie zyski z dostaw dla armii brytyskiej i powstała współpraca między kapitalistami angielskimi i hinduskimi, która zacieśniła się jeszcze bardziej po podziale. Główną rolę w tej nowej przyjaźni odegrała wspólna dla obu stron obawa przed budzącym się ruchem robotników i chłopów indyjskich.

A siły organizacji chłopskich i robotniczych w Indiach rzeczywiście nie można nie doceniać.

Wszechindyjski Kongres Zw. Zawodowych, na czele którego stoi komunista **Dange**, liczy w swych szeregach 800 tysięcy członków, a istotnie jego wpływy obejmują 4 miliony robotników. Organizacja Kichan Sabcha zrzesza około 1 miliona chłopów. Przewodniczącym jej jest komunista **Noukerdżi.** Partia komunistyczna, która w 1942 roku po okresie nielegalności liczyła 5 tysięcy członków — ma obecnie 70 tysięcy aktywistów.

Do mas hinduskich coraz głębiej przenika świadomość, że niepodległość Indii jest tylko pozorna. Gdy nieliczni kupcy i przemysłowcy hinduscy bogacili się na wojnie, Anglia zaciągnęła wobec skarbu państwa dług w sumie 1,2 miliarda funtów (prawie tyle co uchwalone ostatnio kredyty z planu Marshalla). Pieniądze te są zablokowane w Anglii, a mieszkańcy Indii w dalszym ciągu wegetują.

Jednoczesny wzrost sił burżuazji i ruchu robotniczego, zaznaczył się głównie w Hindustanie, obejmującym — w przeciwieństwie do rolniczego, **bardziej zacofanego Pakistanu — 90** procent przemysłu i lwią część bogactw naturalnych kraju. Tutaj też najsilniej rozgorzała walka polityczna.

Kongres Indyjski, który w pewnych okresach bywał wyrazem ruchu narodowego, staje się coraz bardziej domeną prawego skrzydła. Jeszcze przed przeprowadzeniem podziału, prawica Kongresu faktycznie zaniechała walki antyimperialistycznej i skoncentrowała uwagę na walce przeciwko postępowym elementom. Po podziale, jednym z pierwszych kroków wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Patela, były ustawy antystrajkowe i niezbyt udane próby rozbicia związków zawodowych.

Ujawniły się jednak **nie tylko** prawicowe kierunki.

W styczniu odbyła się konferencja, w której udział wzięły — obok przedstawicieli organizacji chłopskich i związków zawodowych — przedstawiciele partii komunistycznej, socjalistycznej i innych ugrupowań postępowych. Uchwalony został program jednolitego frontu, zawierający takie postulaty jak: pełną niezależność Indii, wycofanie wojsk brytyjskich, przejęcie przez państwo wielkich zakładów, należących do obcych firm, reformy społeczne i demokratyzację aparatu państwowego.

Założenie podwalin pod jednolity front lewicowy w Indiach, stanowi bezsprzecznie wielki krok naprzód. Fala represji ze strony rządu Hindustanu i Pakistanu jest rezultatem niepokoju, jaki ogarnął rodzimą reakcję i zainteresowane koła brytyjskie.

Masowe strajki i inne śmiałe wystąpienia protestacyjne świadczą jednak o sile ruchu robotniczego i o jego decyzji nieugiętej walki o wolne, demokratyczne Indie.

Jestar

Udoskonalenie techniki nakazem chwili

Sprawa udoskonalenia techniki i organizacji pracy nigdzie może nie jest tak aktualna, jak w przemyśle wełnianym. Podczas gdy inne przemysły, jak np. bawełniany czy włókien sztucznych już przed wojną rozporządzały wielkimi i stosunkowo dobrze zorganizowanymi zakładami — przemysł wełniany składał się przeważnie z drobnych fabryk. Jasną jest rzeczą, że fabryki te, pracując bez fachowej obsady inżynierów i techników, nie były nastawione na racjonalną organizację pracy, zwłaszcza dlatego, że w przemyśle wełnianym tańszy towar otrzymywało się głównie przez manipulację surowca.

Są to główne powody, dla których problem naprawnień jest obecnie w przemyśle wełnianym — nakazem chwili.

Skomasowanie nieraz 8 czy 10 fabryk w jedną całość administracyjną wymaga racjonalnego rozmieszczenia parku maszynowego. Mamy tu na myśli centralizację oddziałów produkcyjnych, to jest przeniesienie krosien do krosien, zespołów do zespołów itp. oraz stworzenie dla kombinatu jednego wspólnego magazynu surowca, jednej sortowni i jednej wykończalni czy farbiarni.

Możnaby to nazwać usprawnieniem łańcucha produkcyjnego.

Jest to obecnie najważniejsze bodaj zadanie racjonalizatorskie przemysłu wełnianego.

Równocześnie z dojrzewaniem tej myśli w kierownictwie rozwijał się w zakładach przemysłu wełnianego ruch racjonalizatorski wśród majstrów i robotników. Ruch ten, tak jak wszystke inne ruchy masowe, wyszedł od dołu. Obecnie trzeba ująć go w ramy organizacyjne i wskazać kierunek, w którym powinien się rozwijać, rozpowszechniać pomysły usprawnień na cały przemysł wełniany.

Co należy rozumieć pod usprawnieniem technicznym?

Zasadą jej jest, aby zmiany nie wymagały wielkich nakładów kapitału i maszyn. Z tego względu musieliśmy odrzucić słuszne w zasadzie projekty ustawienia łożysk kulkowych do sprzęgła samoprzążnicy kierunkowej, gdyż jasne jest, że w chwili obecnej nie jesteśmy w stanie dostarczyć wielkiej ilości łożysk tam, gdzie ilość obrotów tego koniecznie nie wymaga.

I tu należy zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo mogące wypłynąć ze złego zrozumienia danej akcji.

Zdarzają się wypadki, że majster czy mechanik, nie mogąc w danej chwili otrzymać potrzebnej części zamiennej przerabiają maszynę np. przewiercają otwory, aby zastosować część innego typu, znajdującą się chwilowo pod ręką.

Mimo, że dzięki temu maszyna zostanie uruchomiona wcześniej, niż byłoby to możliwe przy oczekiwaniu na typową część zamienną, jednak trzeba uznać, że tego rodzaju ulepszenie w istocie rzeczy nie ma nic wspólnego z istotnym udoskonaleniem. Nie wolno bowiem żadną miarą dopuścić do zniekształcenia maszyn, gdyż w tym wypadku seryjna produkcja części zamiennych nie będzie możliwą. Toteż nawet w tym wypadku, gdy przeróbka maszyny usprawni jej pracę, należy się z tym wstrzymać aż do decyzji władz centralnych, które porozumieją się z dostawcami części zamiennych.

Trzeba też zwrócić uwagę na jeszcze jeden moment. Słyszy się często takie zdanie: „Myśmy to już dawno zrobili, tylko się nie chwalimy".

Jest to stanowisko fałszywe i szkodliwe w założeniu. Należy ogłaszać pomysły racjonalizatorskie i ulepszenia nie tylko dlatego, aby otrzymać przewidzianą premię, ale w pierwszym rzędzie dlatego, aby dany pomysł udostępnić innym zakładom i towarzyszom pracy. Nikt nie ma prawa przez fałszywy wstyd lub fałszywą ambicję zapomnieć, że pracujemy wszyscy dla wspólnego dobra. Nieraz bowiem ulepszenia, zastosowane przez majstra czy robotnika, i przez niego uznane za mało ważne, mogą mieć doniosłe znaczenie dla całego kraju.

Dlatego też dobrze się stało, że na wspólnym zjeździe zetkną się z sobą robotnicy racjonalizatorzy z całego kraju i wymienią między sobą myśli i uwagi.

Uczestnicy zjazdu zapoznają się również z tym, co zostało zrobione w tej dziedzinie w fabrykach wzorcowych przemysłu wełnianego, a mianowicie P.Z.P.W. Nr 3 (dawniej Barciński) dla produkcji zgrzebnej i P.Z.P.W. Nr 5 (przędzalnia czesankowa dawniej Union Testille).

Nie są to ani najlepsze fabryki, ani najnowocześniej urządzone. Wprost przeciwnie: zostały one wybrane na fabryki wzorcowe dlatego, że swoimi przestarzałymi urządzeniami i złym rozstawienie maszyn nie odbiegały od większości naszych zakładów.

Nie chodziło nam przecież o pokazanie gotowego wzoru fabryki nowoczesnej, bo taką trzeba by budować i urządzić od podstaw, lecz o pokazanie tego, co można niewielkim kosztem zrobić i usprawnić w naszym przemyśle.

Z całą obiektywnością przyznać należy, że dotychczasowe wyniki są zupełnie zadowalające. Kilkanaście projektów ulepszeń nadesłanych przez majstrów i robotników, zostało uznanych za nadające się do zastosowania w całym przemyśle wełnianym.

Z zakładów, których podejście do danej akcji jest godne pochwały należy wymienić w pierwszym rzędzie Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 2 (dawniej Eisert).

Zdarzają się wypadki niezrozumienia akcji ze strony niektórych dyrektorów zakładów. Działa to hamująco na robotników i majstrów. Liczymy jednak, że Zjazd otworzy tym ludziom oczy na olbrzymie znaczenie naszej akcji,

Zjazd racjonalizatorów robotniczych rozpocznie nowy etap naszej działalności i przyczyni się do wzmożenia usprawnień technicznych, po których polski przemysł włókienniczy tak wiele sobie obiecuje.

Inż. S. R.

Jak zrealizuje się hasło „Małej racjonalizacji" w P.Z.P.B. w Łodzi

Zdawało by się, że nie czas jeszcze mówić o realizowaniu hasła „małej racjonalizacji" w kilka dni po zakończeniu zjazdu, który ujął w konkretne ramy zadania i cele tej akcji.

A jednak tak nie jest. Bo konieczność wprowadzenia w życie „małej racjonalizacji" wypłynęła z faktu, że **sytuacja w przemyśle włókienniczym dojrzała już do tej innowacji, że w wielu fabrykach robotnice i robotnicy od dawna przeprowadzali lub zamierzali przeprowadzić różne drobne ulepszenia i usprawnienia pracy.** Toteż kilka zakładów przemysłowych ma już mniejszy lub większy bilans osiągnięć w dziedzinie udoskonalenia procesu produkcyjnego, pełniejszego wykorzystania surowców i odpadków, podwyższenia wydajności maszyny.

FABRYKA WZORCOWA

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi należą do tzw. fabryk wzorcowych, to znaczy fabryk, które z najrozmaitszych względów nadają się najlepiej do przeprowadzenia „małej racjonalizacji". W fabrykach tych plan akcji już się realizuje. W przyszłości, oczywiście, myśl racjonalizatorska rozwijać się będzie równolegle we wszystkich zakładach, fabryki wzorcowe staną się jednak ośrodkami doświadczalnymi, w których powstawać będą projekty ulepszeń i usprawnień i gdzie pomysły te będą najszybciej realizowane.

Do zakładów wzorcowych przybywać będą po naukę i doświadczenie racjonalizatorzy — robotnicy i pracownicy z innych fabryk, aby uczyć się na najlepszych wzorach. Tu odbywać będzie swego rodzaju staż aparat techniczny całego przemysłu włókienniczego.

PZPB Nr 1 (dawn. Szajbler i Groman), mogą poszczycić się szeregiem osiągnięć, które w dużym stopniu przyczyniły się do **zmniejszenia braków, większej wydajności pracy oraz lepszej jakości wyprodukowanych materiałów.**

ROBOTNICY W PIERWSZYCH SZEREGACH

Zrozumiałe jest, że robotnicy wciąż stykający się z produkcją, mają w „całej racjonalizacji" największy wkład. Obsługując te same maszyny przez długi okres czasu, znają wszystkie ich ujemne i dodatnie strony. Dlatego robotnikom najłatwiej jest wykryć przyczyny wadliwego funkcjonowania mechanizmu maszyny i sposób usunięcia tych braków.

Przejdźmy do faktów.

Monter Oddz. Maszyn Obrączkowych w przędzalni średnioprzędnej — tow. **Bolesław Oporowicz**, przeprowadził na kilku obrączniakach firmy Saco - Lowel ulepszenie, które przyczyniło się do wzrostu pierwszego gatunku produkowanej przędzy.

W roku ubiegłym część cewek z przędzą z maszyn przędzalniczych, tzw. obrączkowych, była nierówno nawinięta, przy czym końce stożków były luźne.

Przy dalszych procesach, w ten sposób nawinięte cewki, nie nadawały się zupełnie do następnych przerobów i z powodu swej bezużyteczności musiały być zakwalifikowane do braków. Nierówne kopki powstawały z tego powodu, że mechanizm podnoszenia i opuszczania ławy obrączkowej działał wadliwie oraz z powodu wadliwej konstrukcji w maszynie tzw. mimośrodu o trzech krzywiznach nawijających, które przy dłuższym działaniu ścierały się. Wskutek tego z czasem każde pole nawijania nadawało inny kształt i nierówność kopca, gdyż nie trafiało symetrycznie w dolnym i górnym punkcie nawijania.

CENNA INICJATYWA

Tow. **Oporowiczowi** nasunęła się myśl, aby zastosować **mimośród jednodrogowy**, który tę nierówność winien usunąć. Praca ta po wielu eksperymentach i poprawkach dała pożądany wynik.

Przebudowa urządzenia nawijającego poza zmniejszeniem ilości braków, dała możność wydatnego spadku procentu postojów, spowodowanych obciąganiem (z 4,5% do 3,9%).

A więc z jednego drobnego, zdawałoby się, usprawnienia osiągamy potrójne korzyści:

1) **Zwiększenie produkcji 1-gatunkowej przędzy.**

2) **Zmniejszenie kosztów jednostkowych przędzenia i tkania.**

3) **Uniknięcie marnotrawstwa surowca z powodu brakowania przędzy.**

Fakt powyższy podałem jako przykład. Niepodobna z taką dokładnością zobrazować wszystkich zrealizowanych pomysłów racjonalizatorskich w PZPB nr 1. Jest ich bowiem bardzo wiele i potrzebna by była na to cała książka.

ZWIĘKSZONA WYDAJNOŚĆ — PODWYŻSZONA JAKOŚĆ

Ograniczę się tylko do wyszczególnienia niektórych najważniejszych zmian, jakie przeprowadzono w celu zwiększenia wydajności pracy i podwyższenia jakości produkcji.

A więc:

W przędzalni Cienkiej średnicę nawijania cewek niedoprzędu i przędzy ustalono na największy możliwy rozmiar, co podwyższyło m. inn. sprawność maszyny o 5%.

W przędzalni „Ks. Młyn" skrócono system technologiczny przez tzw. wysoki wyciąg na ciągarce, co daje zysk przy jednym zespole o 102 wrzecionach — 160.000 zł w stosunku rocznym.

Oprócz tego zastosowano kompresję taśmy, zainstalowano kompresję, regulację sił na zgrzeblarkach oraz urządzenie do transportu pustych szpulek z przędzarek obrączkowych.

W tkalni Nowej uruchomiono aparaty zwilżające oraz przeprowadzono cały szereg innych innowacji tak w tkalni, jak i wykończalni.

Jak widzimy, nie bez powodu wybrano PZPB nr 1 w Łodzi na fabrykę wzorcową w akcji „małej racjonalizacji".

T. Sapociński

—oOo—

Tak powstaje osnowa...

Przed świętem 1 Maja

INSTRUKCJA KC ZZ

KC ZZ opracowała szczegółowe wytyczne dla wszystkich instancji związkowych, dotyczące przygotowań do święta 1 Maja.

Instancje związkowe na wszystkich szczeblach wydzielą trójki mobilizacyjne, podporządkowane ogólnym komitetom 1-majowym. Zadaniem ich jest udzielanie pomocy lokalnym komitetom pierwszomajowym, w realizacji planów kampanii przedmajowej, w uruchamianiu zespołów artystycznych, orkiestr i chórów, pomoc w dekorowaniu ulic, zakładów pracy itp. Trójki zajmą się także organizacją pogadanek i akademii przedmajowych w zakładach pracy.

WARSZAWA

Na zebraniu Komitetu Pierwszomajowego, odbytym przy udziale przedstawicieli KW PPR, WK PPS, OK ZZ oraz w obecności delegatów, współdziałających organizacji: SL, SD, PSL, Zarz. Wojew. TUR, Woj. Zarz. SCh, WKWOM i Służba Polsce, wyłoniono prezydium Komitetu w składzie następującym: przewodniczący tow. Rajner Marian, wiceprzew. tow. Leparski, sekretarz tow. Kieliszczyk Janina.

MŁODZIEŻ BUDUJE SZKOŁĘ NA 1 MAJA

W Lublinie dzięki pracy młodzieży wykończony będzie na 1 Maja remont części budynku przeznaczonego na dwie szkoły.

BIAŁYSTOK

Konferencja aktywu miejskiego PPR i PPS w Białymstoku, postanowiła przez przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, uczcić Święto Pracy.

RZESZÓW

W Rzeszowie ukonstytuował się wojewódzki komitet obchodu 1 Maja. Mieszkańcy zarówno miast, jak i wszystkich wsi woj. rzeszowskiego, przygotowują się do tegorocznych manifestacji pierwszomajowych pod hasłem zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

KATOWICE

Członkowie PPR i PPS kopalni w Łagiewnikach, postanowili przepracować w każdym miesiącu jedną niedzielę dodatkowo, przeznaczając uzyskany zarobek na cele społeczne.

Dotychczas przepracowano już dwie niedziele, w lutym i marcu br. W obu wypadkach do pracy stawili się wszyscy członkowie partii, obsadzając 7 filarów w kopalni. Wydobycie węgla osiągnęło każdorazowo 230 ton. Poszczególne zespoły filarowe, współzawodniczą przy tym między sobą o uzyskanie jak najlepszych wyników pracy.

WROCŁAW

Wydziały mechaniczne i remontu „Pafawagu", zobowiązały się przed 1 Maja uruchomić pompę do wielkiej prasy hydraulicznej. Pracy tej nie chciała się podjąć żadna z firm w Polsce.

BYDGOSZCZ

Społeczeństwo Bydgoszczy przygotowuje się do masowego obchodu Święta 1 Maja. Program przewiduje olbrzymią manifestację na stadionie miejskim. Po manifestacji odbędzie się pochód.

NASI CZYTELNICY piszą

Już dawno po wojnie

Towarzyszu Redaktorze!

Na cmentarzu w osadzie Przybyszew, pow. grójeckiego zwracają uwagę mogiły zbiorowe. Wszyscy pochowani zginęli śmiercią tragiczną od niewypałów min. W jednej mogile pochowani zostali młodzi chłopcy w wieku po lat 15, którzy zginęli dnia 25 marca br. Tyle czasu już upłynęło od zakończenia wojny, a powiat grójecki jeszcze jest usiany niewypałami, które czyhają na życie ludzkie.

Pod tym względem przoduje gmina Promna. Np. w lasku położonym na drodze z Falęcic do Gór pocisków jest więcej niż drzew, więc nic dziwnego, że chłopcy, idąc do czy też ze szkoły bawią się nimi i powodują nieszczęśliwe wypadki.

Dlaczego posterunek M. O. w Promnie nie zainteresuje się tą sprawą?

Feliks Sarnecki

Bezprawie

Towarzyszu Redaktorze!

Z przykrością muszę stwierdzić, że w Państw. Nieruch. Ziemskich nie wszystko jest w porządku. Jeszcze w r. 1946 został zabrany, nie wiem na jakiej podstawie, ob. Albinie Ostrowskiej z Krasnopola, koń, który został przydzielony dla majątku państwowego w Szejpinkach tut. powiatu.

Koń był zabrany bezpodstawnie, co stwierdza załączony odpis prawomocnego wyroku Sądu Grodzkiego w Suwałkach. Pomimo to dotychczas nie wypłacono zań równowartości w gotówce. Przyczyną tego były zbyt częste zmiany personalne w administracji majątku i obecnie nikt nie chce się tą sprawą zająć, przez co ob. Ostrowskiej dzieje się krzywda.

Chcąc odzyskać swą własność ob. Ostrowska zwróciła się do Inspektora Zarządu Okręgowego PNZ w Olecku, lecz ten zbył ją również niczym i dlatego proszę Was Towarzyszu Redaktorze o pomoc w tej sprawie.

Henryk Matejczyk, Suwałki

W sprawie listów amerykańskich

W związku z notatką pt. „Gdzie ugrzązł przepis", zamieszczoną w Waszym piśmie dnia 22 marca 1948 r., w którym autor oskarża Urząd Pocztowy Warszawa 1 o niestosowanie się do zarządzenia Ministerstwa P. i T. z dnia 5 grudnia 1947 r., w myśl którego listy amerykańskie uszkodzone i zabezpieczone przez pocztę winny być doręczane na terenie Warszawy przez listonoszy adresatom do domów, podaje się do wiadomości, że **Ministerstwo Poczt i Telegrafów dopilnowało obecnie powiadomienia wszystkich Urzędów Pocztowych na terenie Warszawy o zarządzeniu wprowadzającym doręczanie nawet uszkodzonych listów amerykańskich do domów.**

Otrzymał nagrodę

W związku z notatką pt. „Za takie żarty należy się nauczka", zamieszczoną w Waszym piśmie z dnia 29 lutego br. o niewłaściwym zachowaniu się urzędnika poczty w Kwidzyniu wobec interesanta, po przeprowadzeniu dochodzenia Ministerstwo Poczt i Telegrafów komunikuje:

Franciszek Mieloszyk za niewłaściwe zachowanie się wobec interesanta odwołany został od służby okienkowej, dostał polecenie przeprosić interesanta. Poza tym jako karę porządkową otrzymał naganę.

Porady prawne

„STAŁY CZYTELNIK" — CHEŁM.

Na mocy testamentu zostaliście dziedzicem połowy majątku pozostałego po Waszym bracie, druga zaś połowa przypadła Waszej siostrzenicy. Od wojny nie macie od siostrzenicy żadnej wiadomości. Zapytujecie, w jaki sposób macie się starać o przyznanie Wam części majątku przypadłego siostrzenicy.

Należy wystąpić do Sądu Grodzkiego o uznanie siostrzenicy za zmarłą. Po otrzymaniu takiego orzeczenia należy je wraz z Waszą metryką urodzenia, z aktem urodzenia siostrzenicy, ślubu i zgonu Waszego brata złożyć do Sądu Grodzkiego, celem uzyskania praw spadkobiercy.

W 1925 r. brat Wasz zawarł umowę dzierżawy na lat 12, wyrażając zgodę, by dzierżawca wybudował dom na jego placu. Po upływie terminu dzierżawy dzierżawczyni nie przedłużyła umowy i nie płaciła przypadającego czynszu. W 1945 r. wyjechała ona dobrowolnie za Bug, odstąpiwszy zarówno dom jak i plac Państwowemu Urzędowi Repatriacyjnemu, który z kolei przydzielił je repatriantom zza Bugu. Zapytujecie w jaki sposób odzyskać posiadanie placu.

Dzierżawczyni popełniła nadużycie, odstępując dom PUR-owi, skoro nie była właścicielką. Należy wystąpić do PUR-u z wylegitymowaniem swoich praw do placu oraz z żądaniem płacenia czynszu dzierżawnego za ten plac. Na wypadek odmowy ze strony PUR-u, należy wystąpić do Sądu.

MICHAŁ

Podajecie, że w Państwowej Fabryce Karabinów pracowaliście lat 15 do wojny. W czasie okupacji byliście zatrudnieni w tej samej fabryce trzy lata, wreszcie po powrocie z Niemiec po wyzwoleniu pracujecie od 5-8 1946 r. w Państwowej Fabryce „Kabel". Zapytujecie, jak Wam będzie zaliczona służba.

Dotychczas nie została ustawą uregulowana kwestia zaliczenia pracy w okresie okupacji do emerytalnej wysługi lat. Wobec czego w sumie należy uznać, iż przepracowaliście jako pracownik państwowy łącznie lat 17.

OB. M. C. — PŁOCK.

Dla udzielenia odpowiedzi potrzebne są nam jeszcze dodatkowe informacje: w jakiej miejscowości znajduje się domek, który został Wam przydzielony, jaka władza przydzieliła Wam ten domek i jakie macie na to dowody pisemne. W wypadku pozytywnym należy przesłać nam odpisy tych dokumentów.

OB. ZARĘBSKI.

Zostaliście zwolnieni z pracy w agenturze P.C.H. w Węgorzewie bez odszkodowania. Zarówno Wasz pracodawca jak i naczelna Dyrekcja P.C.H. podanie Wasze o motywy wypowiedzenia pozostawił bez odpowiedzi.

Winniście wystąpić do Sądu Pracy o zasądzenie na Waszą rzecz odszkodowania 3-miesięcznego, za okres wypowiedzenia i ewentualnie za okres urlopu, o ile taki Wam już przysługuje w bieżącym roku. Pracodawca Wasz, broniąc się, będzie musiał podać powody wymówienia bez odszkodowania.

OB. LEŚNIK.

Zawarliście związek małżeński, przed którym żona Wasza zastrzegła sobie że w wypadku, gdyby wrócił jej narzeczony z Niemiec o którym przypuszcza, że nie żyje, Was opuści, a przy nim pozostanie. Na ten warunek wyraziliście zgodę. W tydzień po ślubie zjawił się narzeczony i żona Wasza odeszła od Was, odmawiając mimo wielokrotnych próśb, powrotu.

Oboje postanowiliście wystąpić z wnioskiem o rozwód za zgodą obu stron.

Niestety obowiązujące obecnie prawo małżeńskie zezwala na wystąpienie z wnioskiem o rozwód na zgodny wniosek obojga małżonków nie wcześniej jak po upływie 3 lat od daty zawarcia małżeństwa. W danym więc wypadku droga ta jest niedopuszczalna do uzyskania rozwodu. Natomiast warunki, jakie postawiła Wam żona przed ślubem, nie mają żadnego znaczenia w świetle prawa i nie stanowią powodu, dla którego małżeństwo miałoby być uznane za nieważne. Byliby'ście w pełnym prawie, gdybyście warunku tego nie chcieli dotrzymać. Należy więc uznać, że żona Wasza Was opuściła, zamieszkując z innym mężczyzną, co daje Wam podstawę do żądania rozwodu z winy małżonki na zasadzie art. 24 p. 1 i 4 Prawa małżeńskiego.

Odsłonięcie sztandaru Kół Partyjnych PPR i PPS przy Prezydium Rady Ministrów

Dnia 17 bm. w gmachu Prezydium Rady Ministrów odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandarów koła Polskiej Partii Robotniczej i koła Polskiej Partii Socjalistycznej przy Prezydium Rady Ministrów. Z ramienia KC PPR przemówił ob. Jerzy Albrecht. Z ramienia CKW PPS przemówił tow. Motyka.

Następnie odbyło się ślubowanie chorążych i uroczyste wręczenie im sztandarów. W części artystycznej uroczystości wystąpili bezinteresownie soliści B. Rudzka i T. Dąbrowski, chór reprezentacyjny CKW PPS „Polonia" oraz mała orkiestra P.R. pod dyr. S. Rachonia.

Na 1 maja Drążki do flag poleca firma CHOROMAŃSKI, Żurawia 26

1111 K

CHOROBY WĄTROBY kamienie żółciowe, katar żołądka i kiszek, uporczywe zaparcie, złą przemianę materii, artretyzm zwalczają ZIOŁA „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO Sprzedaż w apt. i skł. aptecznych Labor. Fizjol.-Chem. „Cholekinaza" Warszawa, Mokotowska 50

1027-K

NASZE OKĘCIE

Z przedwojennych czasów Polskie Linie Lotnicze zachowały jedną tradycję — 100 procentowe bezpieczeństwo lotu.

— Jeszcze nie „podrapaliśmy" żadnego pasażera — tymi słowy zaczął konferencję prasową nacz. dyr. „Lotu" ppłk Czesław Mankiewicz.

TRZY LATA TEMU

Konferencja ta odbywała się w nowym budynku portu lotniczego na Okęciu, na tym samym Okęciu, gdzie trzy lata temu były tylko ruiny, gdzie wszystkie zabudowania zostały zburzone przez Niemców niemal do fundamentów.

Patrzy się dziś na te hangary, drogi startowe, zabudowania, wieżyczki, goniometry i oczom się nie wierzy... Przez trzy lata? Czy to możliwe?

KRYZYS MINĄŁ

— Nasz kryzys techniczny — mówi dalej pułkownik — już minął. Przekroczyliśmy osiągnięcia przedwojenne. I tak nasza sieć lotnicza w 1938 r. wynosiła 6.285 km, w 1947 r. — 7.542 km, a w roku 1948 planujemy — 10.500 km.

Warszawa ma dziś komunikację lotniczą z Gdańskiem, Bydgoszczą, Szczecinem, Poznaniem, Wrocławiem, Krakowem i Katowicami. Poza tym połączyliśmy Łódź z Katowicami i Gdańskiem. Katowice — przez Wrocław — Poznań — łączą się ze Szczecinem.

Jeśli chodzi o komunikację z zagranicą to na własnych samolotach latamy do Paryża, Berlina, Sztokholmu, Belgradu, Budapesztu, Pragi, Bukaresztu i Zurichu.

A trzy lata temu? Nie było właściwie samolotów. Trochę latały sanitarki francuskie, jakieś maszyny wojskowe... Na Okęciu zarośniętym trawą siadała maszyna jak umiała i chciała.

Kilka osób obsługi technicznej — usiłujących 100 proc. niemożliwości przeciwstawić 1 proc. możliwości. „Zwariowany" zespół kurczowo wczepiony w ruiny...

WSPANIAŁY ZESPÓŁ

— Posiadamy dziś — kontynuuje pułkownik — wspaniały zespół. Zawsze mieliśmy doskonałych lotników. W czasie minionej wojny nasi piloci odznaczyli się w wielu powietrznych walkach.

Wielu z nich wróciło by dalej bić własne przedwojenne rekordy „powietrznych milionów". I tak na przykład Płonczyński „dobija" już do czwartego miliona.

— Z takich pilotów i z takiego zespołu możemy być dumni.

Trzy lata temu, w czasie tworzenia się „Lotu" mało, bardzo mało było pilotów Łatwiej jednak było wyszukać „asa" lotniczego — niż dla niego samolot.

A samolot musiał być, bo trzeba było, koniecznie trzeba — lecieć do Gdańska czy do Paryża.

31 SAMOLOTÓW

— Obecnie „Lot" posiada 31 samolotów komunikacyjnych typu Douglas i Languedoc. Dotychczas lataliśmy za granicę tylko raz w tygodniu na trasach zagranicznych. Wiosenny rozkład przewiduje dwa loty na tydzień do Paryża, Pragi i Sztokholmu.

— Wprowadzamy ponadto od dnia 19 kwietnia w celu udogodnienia naszym pasażerom, poranne przyloty samolotów do Warszawy i popołudnio we odloty ze stolicy. W ten sposób, w ciągu jednego dnia może nasz pasażer załatwić swe sprawy w Warszawie i wrócić tego samego dnia — do domu.

— Ceny biletów skalkulowane zostały mniej więcej w ten sposób, że odpowiadają kosztowi przejazdu sleepingiem II klasy. Oczywiście przy przelotach oszczędza się czas i wydatki, które zazwyczaj pociąga za sobą przejazd koleją. Poza tym tzw. „taksówki powietrzne".

A więc w ciągu trzech lat, odbudowano Okęcie, pomyślano o wygodzie podróżnych, skalkulowano ceny biletów, obmyślono nowe rozkłady lotów.

Czy to nie jest jednak troszeczkę za wiele nawet dla „asów", którzy wbrew prawom natury, nie liczą kilometrów w tysiące tylko w miliony?

LUDZIE POWIETRZA

Okazuje się jednak, że ludzie, których urzekło powietrze — robią wszystko rekordowo.

I to wszyscy: dyrekcja, piloci, mechanicy, obsługa, ba nawet i wartownicy — słowem to, co się zamyka w jednym lecz jakże wymownym słowie: zespół.

Po konferencji nastąpiło zwiedzanie całego lotniska. A więc najpierw na wieżyczkę, gdzie jest bardzo wiele aparatów...

Trzy lata temu, na tym samym miejscu były ruiny. I tylko głowy zapaleńców śniły o tym, by usłyszeć głos, który... tak spokojnie wywołuje samolot.

— L.B.H., L.B.H. Kierunek lądowania. Kierunek lądowania. Sto czternaście. Sto czternaście. Odbiór.

— Hallo wieżyczko, hallo wieżyczko...

Jeden za drugim siadają samoloty. Jasną linią przecinają lotnisko trzy betonowe, startowe drogi, długości około 2.000 metrów.

Takich dróg startowych nie było na Okęciu przed wojną. Dopiero je teraz wybudowano.

Tak samo odbudowano hangary. Zainstalowano średniofalowy goniometr, radio — latarnię — słowem wszystko co gwarantuje bezpieczeństwo lotu w czasie nawet bardzo złej pogody.

I to właśnie jest nowe Okęcie — nasze Okęcie.

S. K.

Tydzień Ziem Odzyskanych

Odczyt min. Dubiela

Staraniem PZZ zorganizowany został w Collegium Nowodworskiego U. J. **odczyt wiceministra Dubiela** o zagadnieniach Ziem Odzyskanych. Na wstępie wiceminister Dubiel stwierdził, iż na przestrzeni minionych 3 lat w problematyce Ziem Odzyskanych nastąpiły ważne przesunięcia. Pierwszoplanowe zagadnienia zostały już rozwiązane. Równocześnie wyrosły nowe.

Na czoło aktualnych obecnie zagadnień mówca wysunął sprawę **uwłaszczenia na wsi i w mieście**, odbudowę przemysłu, ostateczną likwidację odłogów. Ludność polska Ziem Odzyskanych liczyła w dniu 1 stycznia br. **5.250.000. Z tej liczby 700.000 Polaków przybyło na Ziemie Odzyskane w r. 1947**, a więc w roku, w którym przedstawiciele mocarstw anglosaskich przypuścili gwałtowny szturm przeciwko naszym granicom zachod. Przez przekroczenie liczby 5 milionów ludności na Ziemiach Odzyskanych jedno z podstawowych zadań, planu zaludnienia zostało przedterminowo wykonane, gdyż plan ten przewidywał osiągnięcie tej cyfry dopiero w roku 1949.

Aczkolwiek problem włączenia polskiej ludności rodzimej Ziem Odzyskanych do społeczeństwa polskiego nie jest jeszcze całkowicie zakończony, dokonane zostało nadanie obywatelstwa polskiego tej ludności i bierze ona coraz bardziej aktywny udział w życiu naszego narodu.

Przechodząc do omówienia zagadnień gospodarczych Ziem Odzyskanych **wiceminister Dubiel szczegółowo zanalizował problem odbudowy i rozbudowy przemysłu na Ziemiach Odzyskanych** oraz akcje likwidacji odłogów i wzrostu produkcji rolniczej. W połowie 1947 r. w zakładach Ministerstwa Przemysłu pracowało 305 tys pracowników. Cyfra ta stanowi 29 proc. ogólnego zatrudnienia w naszym przemyśle. Nie obejmuje ona zakładów podległych innym ministerstwom Poza tym czynnych było 2.260 drobnych zakładów prywatnych z 15 tys. pracowników, w 27 tys. zarejestrowanych zakładów rzemieślniczych pracowało 65 tys. osób. Akcja likwidacji odłogów posuwa się szybko naprzód dzięki zarządzeniom Ministerstwa Ziem Odzyskanych, jak również dzięki akcjom pomocy sąsiedzkiej i współzawodnictwu pracy na wsi.

Na akcję siewną na Ziemie Odzyskane przeznaczono 45 tys. ton ziarna i 60 tys. ton ziemniaków. Ponadto przyznano kredyty na zakup ziarna na sumę 350 milionów złotych. Plany przewidują, że w r. 1948 na Ziemiach Odzysk. zebrane zostaną plony z 3.800 tys. ha. Plan inwestycyjny na r. 1948 przewiduje inwestycje na Z.O. na sumę 65 miliardów zł, co stanowi 34 proc. ogólnej sumy planu; z tego na inwestycje przemysłowe 18 miliardów zagospodarowanie rolnicze ponad 13 miliardów, odbudowę 12 miliardów i komunikację ponad 12 miliardów zł. Najważniejsze inwestycje skoncentrowane są w rej. szczec. i w śl. rejonie przem. we Wrocławiu i Elblągu. Znacznie zwiększone zostaną wkłady inwestycyjne w zagospodarowanie woj. olsztyńskiego. Punkt ciężkości zagospodarowania rolniczego skierowany będzie na ziemie Żuław i rejon Pyrzyc.

Przechodząc do zagadnień akcji uwłaszczeniowej mówca stwierdził, iż już **77 proc. gospodarstw osadniczych zostało objętych tą akcją.** Osiągnięto znakomite wyniki dzięki oparciu struktury agrarnej Z.O. na indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Z dużą pomocą przyszły sam. stacje masz. które umożliwiły korzystanie w szerokim zakresie ze zdobyczy nowoczesnej techniki produkcyjnej w rolnictwie.

Równie poważne sukcesy osiągnięto w zakresie uwłaszczania gospodarstw nierolniczych. Przechodząc do ogólnych sformułowań wiceminister Dubiel stwierdził, iż osiągnięcie tak pozytywnych wyników w gospodarce Z.O. możliwe było dzięki dokonaniu się głębokich przeobrażeń politycznych w społeczeństwie polskim.

Wszystkie zdrowe siły narodu polskiego wzięłu udział w wykonaniu tych zadań, ponieważ na przestrzeni minionych 3 lat prawda o znaczeniu Z.O. dla bezpieczeństwa i rozwoju ekonomicznego Polski wrosła głęboko w świadomość naszego narodu.

Powrót Ziem Odzyskanych do Macierzy był możliwy w wyniku słusznej polityki zagranicznej polskiej demokracji. U podstaw tej polityki leży sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Doniosłą rolę w rozwoju tych ziem odegrały reformy społeczno-gospodarcze, jak reforma rolna, upaństwowienie podstawowych gałęzi przemysłu, gospodarka planowa itd.

W oparciu o już uzyskane wyniki będziemy kontynuować naszą pracę na Ziemiach Odzyskanych. Wrzawa wojenna szerzona w krajach anglosaskich przez podżegaczy wojennych nie powstrzyma nas w tej pracy. Ufni w niespożytą moc tych potężnych sił, które stoją na straży pokoju, doprowadzimy historyczne dzieło zagospodarowania Ziem Odzyskanych do końca.

NA DRODZE KU JEDNOŚCI

POZNAŃ. — Na terenie województwa poznańskiego, na wszystkich szczeblach organizacyjnych powstały 6-osobowe komitety współdziałania PPR i PPS.

Również w szeregu zakładów pracy powstały szóstki międzypartyjne. — Wspólne szkolenie aktywistów obu partii robotniczych rozpocznie się w pierwszej dekadzie maja.

KATOWICE. — Na terenie województwa śląsko - dąbrowskiego odbywają się w dalszym ciągu zebrania, na których żywo dyskutowana jest sprawa jedności organicznej PPR i PPS.

Komitety wojewódzkie PPR i PPS w Katowicach otrzymują setki rezolucji, wyrażających gotowość zjednoczenia klasy robotniczej.

Tak np. ostatnio WK PPS otrzymał rezolucję z zebrania aktywu PPS i PPR powiatu rybnickiego, rady powiatowej PPS w Będzinie, rady powiatowej PPS w Tarnowskich Górach, kół PPR i PPS w Koszęcinie, komitetu PPS w Pszowie, koła PPS przy kopalni „Jankowice", pracowników zarządu miejskiego w Piekarach Śląskich, komitetu powiatowego PPS w Kluczborku oraz wielu innych.

Po wspólnej konferencji PPR i PPS w Cieszynie, wybrano międzypartyjny komitet współpracy. Komitet zajmować się będzie sprawami wspólnego szkolenia ideologicznego, organizacją wspólnych zebrań oraz sprawami współzawodnictwa pracy i podniesienia produkcji.

BIELSKO. — Na posiedzeniu Komitetu szkolenia międzypartyjnego w Bielsku, postanowiono przeprowadzić jednomiesięczny kurs wykładów dla członków PPS i PPR. Szkolenie masowe robotników odbywać się będzie w trzech świetlicach zakładowych.

KRAKÓW. — Ponad 300 działaczy spółdzielczych, członków PPR i PPS z terenu woj. krakowskiego, obradowało nad aktualnymi zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi.

Mocno akcentowano rolę wspólnego szkolenia ideologicznego na etapie poprzedzającym połączenie partii robotniczych. Wielu aktywistów wskazywało na konieczność walki z prawicowymi elementami w ruchu spółdzielczym. Uchwaleniem rezolucji zakończono obrady.

GDAŃSK. — Z udziałem ok. 1.000 aktywistów, odbyła się odprawa aktywu miejskiego PPR i PPS.

W dyskusji zabrało głos około 20 aktywistów obu partii, wskazując na konieczność podniesienia produkcji oraz na potrzebę rozwijania szkolenia partyjnego.

ŁÓDŹ. — W obecności sekretarzy Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, tow. tow.: Ćwika i Reczka, odbyła się w Łodzi konferencja Wojewódzkiej Rady Partyjnej PPS, która po wysłuchaniu wyjaśnień przedstawicieli CKW, wycofała ze swego grona część członków Rady i na ich miejsce dokooptowała nowych aktywistów.

Na wniosek I sekretarza WK PPS w Łodzi — tow. Stawińskiego, Rada Wojewódzka dokonała również zmian w Wojewódzkim Komitecie.

W coraz większej ilości fabryk i dzielnic partyjnych odbywają się w Łodzi wspólne zebrania aktywu i członków PPR i PPS, poświęcone omówieniu przygotowania jedności organicznej. M. inn. odbyły się zebrania w PZPB Nr 5 (dawniej Widzewska Manufaktura) i PZPB Nr 3 (dawniej Geyer) oraz wspólne narady aktywów dzielnicy Górnej Lewej Fabrycznej, Staromiejskiej i Kozin.

TOMASZÓW. — W Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie rozpoczął działalność Międzypartyjny Kom. Współpracy, w skład którego wchodzi po 3 towarzyszy z każdej partii. Pierwszą sprawą, którą zajmie się Komitet, są obchód pierwszomajowy i wspólne szkolenie.

KUTNO. — W Kutnie odbyło się zebranie aktywu PPR i PPS. na którym zapoczątkowano zbiórkę pieniężną na budowę Wspólnego Domu.

PIOTRKÓW. — W świetlicy huty szklanej „Hortensja" otwarty został pierwszy wspólny kurs szkoleniowy członków PPR i PPS.

BIAŁYSTOK. — Na wspólnym posiedzeniu powiatowych komitetów PPR i PPS w Białymstoku wybrano szóstkę międzypartyjną.

W Hajnówce odbyło się zebranie aktywów PPR i PPS, poświęcone 100 rocznicy „Wiosny Ludów".

*

O wspólnych naradach. zebraniach i wiecach donoszą również z wielu innych miast i wsi z całego kraju. M. inn. z Kruszwicy, Gniewkowa, Grudziądza itd.

Budujemy WSPÓLNY DOM

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi zadeklarowały 1.100.000 zł.

700.000

700.000 zł zadeklarowali robotnicy PZPB Nr 3.

500.000

PZPB w Rudzie Pabianickiej zadeklarowały na ten cel pół miliona złotych.

250.000

250.000 zł zadeklarowały Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego w Łodzi nr. 35.

250.000

Oddział nr 1 Zw. Zaw. Włókniarzy w Łodzi przekazał ze swych funduszów 250.000 zł na Wspólny Dom.

150.000

150.000 zadeklarował PZPB nr. 5 w Łodzi.

100.000

Po 100.000 zł na budowę Wspólnego Domu zadeklarowały załogi PZPB nr. 2 w Łodzi, oraz oddział Zw. Zaw. Włókniarzy (dziewiarsko - pończoszniczy) w Łodzi.

50.000

50.000 zadeklarowały PZPW nr. 2 w Łodzi.

100.000

Prezydium Wydziału Wykonawczego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. z funduszów związkowych, postanowiło przeznaczyć na budowę Domu przyszłej Zjednoczonej Partii 100.000 złotych.

50.000

Związek Zawodowy Pracowników Sądowych i Prokuratorskich w Krakowie przekazał kwotę 50.000 zł na Wspólny Dom.

25.000

Robotnicy budowlani Gdańska zebrali na budowę Wspólnego Domu kwotę 25.000 zł. Oprócz tego członkowie Zw. Zaw. Prac. Budowlanych zadeklarowali 4 proc. dziennego zarobku na ten sam cel.

„ŚWIAT PRZYGÓD"

najbardziej interesujący tygodnik dla młodzieży drukuje powieść J. Meissnera „Szkoła Orląt" i dwie powieści rysunkowe: J. M. Szancera i M. Walentynowicza: „Przygody ziarnka" i „Ściśle tajne" 977-K

FABRYKA CHEMICZNA „S T O M A R"
wł. S. i M. ŚWIĄTEK
Warszawa — Włochy, Wielkie Łuki 3, telefon 9.
Poleca w najwyższym gatunku pasty do obuwia i podłóg oraz specjalną biel do obuwia płóciennego „STOMAR - TENIS". 1011-K

Zakłady Syntezy Chemicznej w Dworach k. Oświęcimia zakupią:

ok. 100 kg. drutu nawojowego emaliowanego o ϕ od 0,2 — 0,6 mm oraz 0,75 mm do nawijania silników;

1 szt. wirówkę elektr. na prąd zmienny 3-fazowy 220/380 V z regul. obrotów do 2000 obr.-min, jednorazowe napełnienie najmniej 200 cm sześc.

Zgłoszenia przesyłać do Z. S. Ch. Wydział Zaopatrzenia i Zbytu. 1113 K

WZMIANKA O PRZETARGU

Urząd Wojewódzki Pomorski Dział Rolnictwa i Reform Rolnych, Wydział Wodno-Melioracyjny w Toruniu ogłosił przetarg nieograniczony na wykonanie naprawy wału wiślanego w Zajączkowie, pow. świecicki (roboty faszynowe 2000 m³) na dzień 5 maja 1948 r.

Bliższych informacji udzielił Urząd Wojewódzki Pomorski Wydział Wodno-Melioracyjny w Toruniu, ul. Bydgoska 74, pokój Nr 1 w godzinach urzędowych od dnia 22 kwietnia 1948 r. do dnia przetargu, gdzie również można otrzymać podkładki przetargowe.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone w Wydziale Wodno-Melioracyjnym w Toruniu, ul. Bydgoska 74. 1115 K

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi, Wydział Drogowy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót przebudowy ułożenia torów na st. Łódź-Kaliska.

I. a) roboty ziemne m³ — 14.400,
b) układu toru mb — 4.600,
c) ułożenie rozjazdów zwykłych szt. 21
angielskich szt. 8

II. a) budowa peronów mb. — 400,
b) odwodnienie peronów,
c) ułożenie rur betonowych mb. — 1.500,
d) ułożenie sączek mb. — 5.500,
e) wykonanie studzienek szt. 131.

III. Budowa budynków dla rewidentów m³ — 2.480.

IV. Budowa ogrodzenia żelbet. mb. — 800.

Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale Drogowym Dyrekcji dnia 27 kwietnia br. o godz. 10 rano, pokój Nr. 363.

Wadium w wysokości 1 proc. od sumy ofertowej należy wpłacić przed przetargiem w Kasie Dyrekcyjnej.

Kwit o wpłaceniu wadium należy załączyć do oferty.

Ślepe kosztorysy, warunki składania ofert i wszelkie informacje można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji, pokój Nr. 350.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu. 1116 K

Importowo-Eksportowa Centrala Chemikalii i Aparatury Chemicznej w Warszawie przyjmie natychmiast:

1. **Steno-maszynistkę**
2. **Wykwalifikowanych pracowników z przygotowaniem handlowym**
3. **Farmaceutów ze znajomością handlu zagranicznego**
4. **Samodzielnych księgowych bilansistów.**

Pożądana znajomość języków obcych (angielski—francuski). Podania wraz z życiorysami należy składać osobiście w Wydz. Personalnym, Warszawa, ul. Jasna 10 — I p. 1114-K

Zarząd Miejski w Nowym Sączu ogłasza konkurs na stanowisko:

1) Naczelnika Wydziału Organizacyjnego,

2) Kierownika Rachuby, który równocześnie jest zastępcą Naczelnika Wydziału Finansowego.

Od kandydatów wymagane: wyższe, wzgl. średnie wykształcenie, inicjatywa, kilkuletnia praca w samorządzie, ad 1) dobra znajomość administracji samorządowej, ad 2) fachowość i znajomość gospodarki budżetowo-finansowej samorządu. Do obydwu stanowisk przywiązana grupa płac VIII do VI, i dodatki. Mieszkanie zapewnione. Pragnie się zaangażować siły pierwszorzędne. Podanie wraz z życiorysem i odpisami świadectw z poprzedniej pracy należy nadsyłać do Zarządu Miejskiego w Nowym Sączu. Posada do objęcia zaraz.

1056-K **Prezydent Miasta**

Afrina
SKUTECZNY PREPARAT PRZECIW KATAROWI NOSA

TABLETKI Pro-Pro DEZYNFEKUJĄ JAMĘ USTNĄ

SPRZEDAŻ WYROBÓW
GUMOWYCH
AZBESTOWYCH
i TECHNICZNYCH
J. Słubicki i S. Jonczyk
Warszawa, ul. Zgoda 9. 1030 K

FACHOWA NAPRAWA MASZYN BIUROWYCH
mechanik
GRZECHOCIŃSKI
WARSZAWA
Złota 46. tel. 8-3456

PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE I RADIOTECHNICZNE FABRYKA TELETECHNICZNA — WARSZAWA, Grochowska 341 ma do sprzedania TROCINY sosnowe w ilościach około 3 ton miesięcznie.
Oferty z ceną, warunkami zakupu i odbioru przyjmuje Wydz. WA pok. Nr 1 ul. Grochowska 341 1098-K

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak. 277

CHŁODNICE SAMOCHODOWE. Wymiana, naprawa oraz spawanie metali. H. Ozga. Wolska 23. 312

FOTOGRAFIE nagrobkowe porcelanowe, wykonuje „Fotoceramika", Warszawa, Sikorskiego 33. Prowincję informujemy listownie. 288

GIĘTE szyby, wszelkiego rodzaju poleca wytwórnia B-ci Chróścikowskich. Wygoda k/W-wy, ul. Chełmżyńska 52. 503

MASZYNY do liczenia kupimy pod „Arytmometr" Biuro Ogłoszeń „Prasa" Smolna 13. 504

POSZUKUJE się pomocników buchalterów oraz praktykantów buchalteryjnych. Oferty sub. „Przebitka" do Biura Ogłoszeń i Reklam PAP Warszawa, ul. Mł. Jugosłowiańskiej 11. 305

PAŃSTWOWE Przedsiębiorstwo poszukuje od zaraz dzierżawy lokali nadających się na magazyny artykułów farmaceutycznych. Oferty PAP — Mł. Jugosł. 11 sub. „Magfarm". 314

CHŁODNIĘ w dobrym stanie zakupi Centralne Biuro Sprzedaży Drożdży Kazimierzowska 77. 503

SYPIALNIA w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Zgłoszenia między 4—6 Kazimierzowska 77-6. 502

NIERUCHOMOŚCI

JEDNOPIĘTROWA willa, sześciopokojowa z ogrodem, okazyjnie do sprzedania pod „Szybka decyzja" Smolna 13, „Prasa". 500

KUPIMY dom duży na biura, około 30 ubikacji, przy ul. Marszałkowskiej do placu Unii. Zgłoszenia Kazimierzowska 77-6. 501

LOKALE

POSZUKUJEMY cztery do sześciu pokoi przy ulicy Marszałkowskiej na biuro. Zgłoszenia B.S.D., ul. Marszałkowska 95, V p. 506

SKLEP na Pradze przy ul. Targowej kupię. Zgłoszenia pod „Spożywczy" Biuro Ogłoszeń „Prasa" Smolna 13. 507

WOLNE POSADY

BUCHALTER-BILANSISTA znajdzie dobrze płatne zajęcie w poważnej instytucji pod „30.000" do Administracji „Prasa" Smolna 13. 508

MASZYNISTKA, rutynowana znajomością stenografii potrzebna. Zgłoszenia pod „Dobra siła" Administracja „Prasa" Smolna 13. 509

ZGUBY

SKRADZIONO dowód tożsamości konia i kartę rowerową wystawioną przez Urząd Kozłowo pow. Nidzica woj. olsztyńskie dla Hieronima Zalewskiego, zamieszkałego we wsi Mała-Sławka gm. Kozłowo pow. Nidzica. 34-KO

SKRADZIONO opis pozostawionego mienia nieruchomości wystawiony przez Urząd Gminy Rokitno pow. Sarny na nazwisko Kazimiery Zalewskiej obecnie zamieszkałej we wsi Mała-Sławka, gm. Kozłowo. 35 KO

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU Białystok na nazwisko Leszczyński Aleksander zam. wieś Makówka, gm. Narew, pow. Bielsk — Podlaski. 41

ZGUBIONO dowód na konia, maści ciemno-gniadej, wałach. Wydany przez Gminny Urząd Zaboryszki, pow. Suwałki. Na m-ca wsi Granzienowo, gm. Zaboryszki, pow. Suwałki, Leona Jarząbskiego. 41-KB

Centrala Gospodarcza Spółdzielni Ogrodniczych R. P. poszukuje na warunkach umownych od zaraz KWALIFIKOWANYCH:
buchalterów, ekonomistów i rysowników ze znajomością drzeworytnictwa, ekonomistów — planistów i RUTYNOWANYCH maszynistek oraz młodych energicznych ludzi z wykształceniem co najmniej średnim — studentów, pragnących poświęcić się w przyszłości stałej pracy w spółdzielczości. Informacji udziela Biuro Personalne Centrali, Warszawa, ul. Piusa XI 66 a, III piętro 1109 K

«TRYBUNA WOLNOŚCI»
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY
przynosi w Nr 15 (157):
Władysław Gomułka - Wiesław — Bezpieczeństwo granic zachodnich osią naszej polityki.
Jakub Berman — Zbudujemy nową partię na miarę jej zadań historycznych, Partię godną swego narodu.
Józef Kowalczyk - Włochy nie chcą stać się kolonią.
POD ZNAKIEM JEDNOŚCI
Tadeusz Ćwik — Sekretarz CKW PPS. — Nasze zadania.
Henryk Jabłoński — Podstawy ideologiczne zjednoczonej partii.
Jerzy Albrecht — Twarda szkoła samokrytyki.
Bronisław Wiernik — Lud włoski już wybrał.
Stefan Katela — Od białych rękawiczek do siedmiomilowych butów.
Bolesław Dudziński — Przed wyborami w U.S.A.
Józef Kapliński — Wybory władz partyjnych.
W. M. — Wolność informacji na usługach postępu i pokoju.
B. D. — Czy Hitler był hitlerowcem?
Z tygodnia na tydzień. — Z całego kraju. — Na widowni międzynarodowej. — Przegląd tygodnia. — Ruch robotniczy zagranicą. — Z życia partii. — Kolumna humoru. 1082 B

MIĘDZYNARODOWY BIEG KOLARSKI

1-5-9.V.48 **Warszawa - Praha - Warszawa** 1-5-9.V.48

PREZENTUJEMY KOLARZY RUMUNII

Ervant Nohradian — nadzieją Nr 1

Z kolarzami Rumunii mieliśmy już styczność sportową. Kilkanaście lat temu nasz zawodnik Daniel miał ten zaszczyt, że wygrał wyścig „Tour de Roumanie". Od tego jednak czasu kolarstwo szosowe w Rumunii znacznie podniosło swój poziom i w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa Rumuni będą bardzo groźnymi przeciwnikami.

Zaprezentujemy czytelnikom „asów" szos rumuńskich.

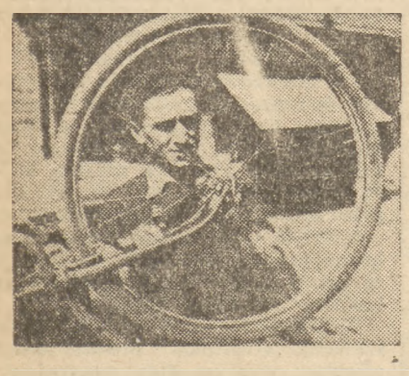

Wyżej wymieniony **Ervant Nohradian** jest „nadzieją" Rumunii Nr. 1. Zobaczymy, czy w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa spełni on pokładane w nim przez rodaków nadzieje. Widzimy tego zawodnika na zdjęciu, gdy „coś" majstruje koło swego roweru. Na pewno nie przychodzi mu to z trudnością — gdyż sam jest mechanikiem.

Marin Niculescu, lat 25, z zawodu majster tkacki. 5 razy zdobył on szosowe mistrzostwo swego kraju. Oto widzimy go na zdjęciu w jeszcze bardziej godnym towarzystwie, a mianowicie obok **Ervanta Nohradiana**. Ten 32-letni zawodnik, z zawodu mechanik, jest 5-krotnym mistrzem narodowym. Na Igrzyskach Bałkańskich w ub. r. był on 4-tym. Nohradian jest pierwszym mistrzem Ludowej Republiki Rumunii w wyścigu na przełaj.

A oto Marin Niculescu sam na treningu. Jazda „solo", szczególnie pod wiatr — do przyjemnych nie należy. Ale dobry kolarz musi umieć ten ból znosić.

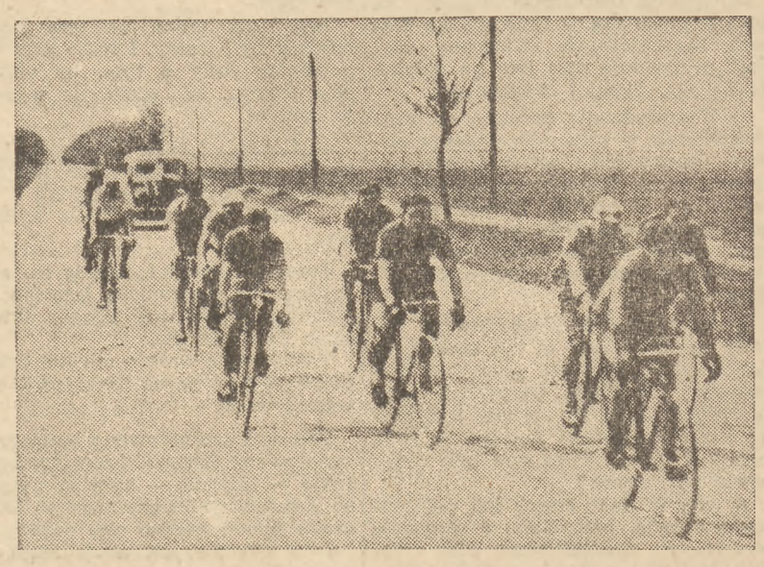

A oto widzimy na zdjęciu grupę czołowych kolarzy rumuńskich na treningu, na szosie Bucarest — Alexandria. Jest to najlepsza 10-tka, która przyjedzie na wyścig Warszawa — Praga — Warszawa. Nohradian prowadzi.

Po takiej nagrodzie

kolarz przestanie być kolarzem...

Najlepszy słowiański kolarz w wyścigu Praga-Warszawa prawdopodobnie długo kolarzem już nie będzie... Ogarnie go nowa namiętność — a mianowicie sport motocyklowy...

W każdym bądź razie motocykl „BMW" o litrażu 350 ccm. „troszeczkę" różni się od 9-kilowego roweru. Również 100 km/godz. — to nie 35 km/godz., tym bardziej, że nie trzeba wcale „kręcić" nogami...

Oto na zdjęciu red. sportowy „Głosu Ludu" Dali zachwyca się nagrodą Marszałka Polski Żymierskiego i medytuje: „Szkoda", że nie jestem kolarzem i nie mogę walczyć o tak piękną nagrodę. Ale sfotografować się z tą nagrodą chyba wolno?

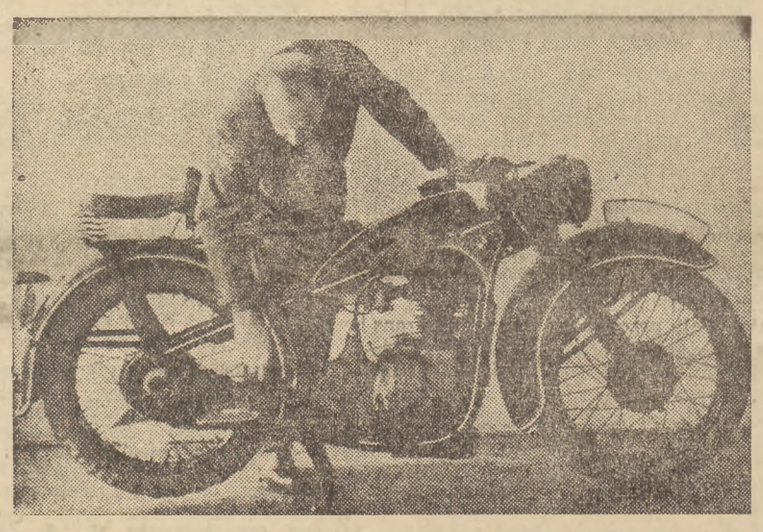

„SPORT"

Przynosi najbardziej aktualne wiadomości
Z KRAJU I ZE ŚWIATA

976-K

OKRZYKIEM „NA ZDAR"

Witamy piłkarzy bratniej Czechosłowacji

W dniu dzisiejszym powitamy na Stadionie WP w Warszawie piłkarzy bratniej Czechosłowacji. Spotkanie z CSR będzie dziesiątym z kolei a drugim, jakie rozegrano po wojnie.

Pierwsze międzypaństwowe spotkanie z Czechosłowacją zostało rozegrane w roku 1921. Reprezentacja piłkarska Polski dziewięć razy spotykała się na zielonej murawie z naszymi dzisiejszymi gośćmi. Bilans tych spotkań jest dla nas wybitnie niekorzystny, gdyż na 9 spotkań, osiem zakończyło się zwycięstwem piłkarzy Czechosłowacji, a jedynie raz zdołaliśmy uzyskać remis.

Kontakt sportowy z CSR został przerwany w roku 1934 na skutek polecenia sanacyjnych polityków, którzy kazali nawiązać flirt sportowy z hitlerowskimi Niemcami przez organizowanie międzypaństwowych zawodów w piłce nożnej, w boksie, kolarstwie i lekkiej atletyce. Ten „romans" sportowy został przerwany przez samego Hitlera, który wysłał dywizje swoich „sportowców" celem palenia i niszczenia tego, co kilka pokoleń ludzkich budowało i tworzyło przez całe swoje życie.

Dziś patrząc z perspektywy minionych lat, widzimy jaka krzywda wyrządzona została nie tylko naszym południowym sąsiadom, ale i sportowi polskiemu, który mając dobre wzory u swoich braci, musiał korzystać z niemieckiego erzatzu. To też cieszymy się z tego, że możemy po kilkunastu latach powitać jedenastkę piłkarzy czechosłowackich; że kontakt sportowy z piłkarzami CSR może nam tylko wyjść na dobre; że wreszcie możemy naprawić krzywdę, jaką wyrządziliśmy naszym braciom na skutek polityki p. Becka et Co przez skierowanie swoich sympatii w kierunku zachodnim.

O tym, że ludność Warszawy przywita serdecznie miłych gości, nie potrzeba chyba pisać. Wystarczy, jeżeli okrzyk „na zdar" będzie słychać nie tylko w okolicy Stadionu, ale i na drugim brzegu Wisły.

Drużyny wystąpią do tego spotkania w następujących składach: **CZECHOSŁOWACJA: Rejman, Kocourek,, Zastera, Koubek, Kolsky, Gradac, Kokstein, Vacek, Cejp, Bican i Hromek. POLSKA: Janik, Barwiński, Janduda, Waśko, Parpan, Gajdzik, Bobula, Cieślik, Cebula, Gracz i Przecherka.**

Spotkanie sędziuje arbiter radziecki **Łatyszew.**

W skrócie

Węgierscy pływacy osiągnęli ostatnio b. dobre wyniki. A więc mistrz Europy na dystansie 1.500 mtr Mitro ustanowił nowy rekord Węgier, przepływając dystans 500 mtr stylem dowolnym w czasie 6:09,0. Dawny rekord wynosił 6:17,2. W pływaniu stylem grzbietowym Ilona Nowak uzyskała na 100 mtr czas 1:15,6 — co jest również nowym rekordem Węgier.

*

Międzynarodowe Mistrzostwa Tenisowe Francji rozpoczęły się 17 bm. w Paryżu, na kortach Stadionu Roland Garron. W mistrzostwach wezmą udział tenisiści 7 państw. Następujący gracze zostali rozstawieni: Patty (USA), Bernard (Francja), Massip (Hiszpania), Cochet (Francja), Bergelin (Szwecja), Johansson (Szwecja), Abdesselam (Francja) i Destremeau (Francja).

*

W dniu Biegu Narodowego na przełaj nie odbędą się w kraju żadne inne imprezy. Taki okólnik wydało Ministerstwo Administracji Publicznej w porozumieniu z GUKF wszystkim podległym placówkom. Okólnik ma na celu to, aby wszyscy sportowcy innych gałęzi sportu wzięli udział w tej pierwszej masowej sportowej imprezie w Polsce.

I. OLBRACHT 45)

ANNA — PROLETARIUSZKA

PRZEŁOŻYŁA
H. GRUSZCZYŃSKA-DUBOWA

Annę zdumiała taka pasja. I taka miara złości. Ale tylko ledwie dostrzegalnie wzruszyła ramionami. Co ją to obchodziło? Na Jeseniowej ulicy czeka na nią dom i Tonik. Te dni, które tu jeszcze musi zostać, przeminą.

Rzeczywiście mijały, ale rozpaczliwie powoli, a te nieliczne wieczorne kwadranse, gdy Tonik miał czas przespacerować się z nią po parku przed dworcem Wilsona, wzmagały tylko tęsknotę Anny za nowym domem.

Po siedmiopokojowym mieszkaniu pani inżynierowa wlokła swoją bladą tuszę, rozkazywała i doglądała, potajemnie popłakiwała nad listami z Davos, kradła o świtaniu pięćdziesięciokoronówki, a w kuchni przy gotowaniu wzdychała:

— Ach, tak... ach, tak! O ileż wam jest lepiej na świecie, wam, tej niższej klasie!

Była to zawiść chorych względem zdrowych. Była to nienawiść starości względem młodości.

Ale i te cztery tygodnie upłynęły. Pani inżynierowa w końcu znalazła dziewczynę, która się jej nadała. Poprzednio już były tu dwie i przez pewien czas z Anną pracowały, ale jedna z nich było to takie strapione „do niczego", ta druga zaś socjalistka i jaśnie pani raz wieczór podsłuchała przez drzwi, jak z Anną rozprawiały na temat bogatych i biednych. Tak więc obie dziewczyny odprawiono. Ta, co zostawała, nazywała się Matylda, pochodziła skądś od Wałaskiego Międzyrzecza, chodziła do kościoła, wstawała o wpół do piątej i na dzień dobry całowała ręce jaśnie pani i pannie. — No, proszę dać spokój! — mawiała pani inżynierowa, ale rąk nie wyrywała, natomiast Dadla wzbraniała się: — Co robicie, wariatko? Kto potrzebuje waszego polizywania? — Ale Matylda dobijała się o panienczyną rękę i Dadlinka zaśmiewała się: — Boże, ta to jeszcze głupia! Dała wam już mama czytać o Kisie i Landru?

Anna wyprowadziła się na dobre. Jaśnie pani podała jej na pożegnanie koniuszki dwóch tłustych palców, panna wygrzebała spośród starych rzeczy parę znoszonych bucików i trzewików, trzy pary pończoch ze spuszczonymi oczkami, różową jedwabną chusteczkę z monogramem D, której nigdy nie używała i trzy pachnące mydełka. Te rzeczy musiała Anna schować, Tonik wyrzuciłby je przez okno, a jej byłoby ich szkoda.

Do niewidzenia, inżynierowie Rubeszowie!

Do siebie!

To było nowe uczucie. I wspaniałe. Przyczyniały się do tego także przepiękne naczynia, które kupiła za ostatnią pensję, miednice i brytwanny, w marmurkowe żyłki niczym słupy luksusowych kawiarni. A wzmocnił je pierwszy wspólny obiad, przygotowany z takim wzruszeniem z powodu niepewności co do nowego piekarnika, obiad z siekaną pieczenią, uroczyście nakładaną na talerz męża, aż czubaty od knedlików i kapusty.

Wreszcie więc była u siebie. Na drugim piętrze starego domu czynszowego na Jeseniowej ulicy i na korytarzu z pięcioma mieszkaniami.

Zapoznawała się z domem i sąsiadami.

Każde z tych pięciu mieszkań jest takie samo. Składa się z pokoju z dwoma oknami, wychodzącymi na podwórze, a za nim na pełną krzaków przestrzeń, gdzie czasem od połowy dnia świeci słońce, oraz z prostokącika ciemnej kuchenki o zakratowanym oknie, wychodzącym na korytarz, okna te wieczorem przeświecają białymi i różnobarwnymi firaneczkami. Sień jest ciemna, dwukrotnie załamujące się światło wpada tutaj poprzez dwa matowe okna na półpiętrach klatki schodowej; przez dolne, którego jasnością trzeba się dzielić z pierwszym piętrem i to górne, z którego chwytają je także lokatorzy trzeciego piętra. Korytarz jest przesiąknięty mdłym zaduchem, słodkawą mieszaniną zapachu smażonej cebuli, rozgotowanych ziemniaków, mydlin i naftowych lampek, którymi musi się kuchenki oświetlać już przed południem.

Na piętrach żyżkowskich domów przebywają w dzień tylko kobiety. Mężczyźni idą za chlebem, dzieci do szkoły albo na ulicę A jeśli nawet jakiś mężczyzna po nocnej pracy jest w domu, to z pomiędzy kraciastych poszewek wyziera tylko chochoł włosów, a cała reszta jest zakopana w pierzynach. Kobiety znają się aż do dna kuchennych garnków, do przegródek w pularesie i do ostatniej zapłaty za pranie. Tutaj nie jest tak, jak w mieszczańskich mieszkaniach o patentowych zamkach, zamkniętych i niedostępnych jak ich ogniotrwałe kasy. Na żyżkowskich korytarzach drzwi stoją otworem, by mogły nimi wychodzić kłęby pary z niecek i garnków, a jeśli nie są otwarte, to w każdej chwili można zajrzeć przez okno, czy sąsiadka jest w domu, ująć za klamkę, powiedzieć dzień dobry, pożyczyć szatkownicy, trochę kminku albo — do następnego wieczora — pięć koron. Wszyscy mają wspólny wodociąg na korytarzu i dwa ustępy, przyczynę wielu przykrości. Kobiety całego domu są w stałej styczności ze sobą. Główną treścią ich rozmów są pieniądze i łono kobiece. Dwa pojęcia, którymi trwa świat. Jeśli gdzie indziej występują one osłonięte formułą systemów narodowo-gospodarczych, programem partii politycznych, kierunkiem szkół artystycznych, formami towarzyskimi, to tutaj jawią się w najbardziej materialnej rzeczywistości. Pieniądz jest pieniądzem, łono jest łonem. Nie ma ważniejszego wydarzenia nad to, czy w sobotę jest na dłoni o dziesięć koron więcej lub mniej niż w zeszłym tygodniu i czy u kupca za kilo margaryny musi się sięgnąć do wytartego pugilaresu jeszcze po pięćdziesiąt halerzy. Nie ma fatalniejszego wydarzenia nad to, gdy któraś z kobiet znowu zajdzie w ciąże. Przy pieniądzach idzie o to, jak je zyskać, przy łonie — przeciwnie. Reszta rozmów toczy się wokół mężów, dzieci sąsiadów, dni są wypełnione drobnymi usługami, plotkowaniem na temat nieszczęść i wydarzeń z kroniki policyjnej, drobnymi zazdrościami, kłótniami o kolejność mycia korytarza i ustępu.

(C. D. N.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12.